Rok XII. Nr. 341 (3586) Wilno, Czwartek 12 Grudnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

W oczekiwaniu na skutki projektu pokojowego Lavala i Hoare'a

LAVAL KOMUNIKUJE TREŚĆ PROPOZYCYJ ANGIELSKO - FRANCUSKICH AMBASADOROM WŁOCH I ETJOPJI.

PARYŻ, (Pat). Premjer Laval przyjął dziś ambasadora włoskiego Cerruttiego oraz posła abisyńskiego Volde Mariama, którym nieoficjalnie zakomunikował tekst francusko - angielskich propozycyj pokojowych.

ANGLJA BĘDZIE ŻĄDAĆ ODROCZENIA KOMITETU 18-TU.

LONDYN, (Pat). Gabinet angielski ustalił przed południem, że przedewszystkiem należałoby żądać odłożenia narazie Komitetu 18-tu w Genewie, natomiast upoważnił Edena do wystąpienia w Genewie o natychmiastowe zwołanie posiedzenia Komitetu 5-ciu, któremu to komitetowi zostaną przedstawione propozycje paryskie. W Londynie przypuszczają, że komitet 5-ciu zbierze się w piątek, a tymczasem Laval i Eden wyjaśnią w rozmowach z innymi członkami Ligi Narodów istotę propozycyj paryskich. Rozważano również możliwość skierowania propozycyj paryskich przez Komitet 5-ciu do rady Ligi Narodów, jako instytucji decydującej.

OSTRY SPRZECIW ETJOPJI.

PARYŻ. (Pat). Poselstwo abisyńskie w Paryżu ogłasza taki komunikat; Abisynja padła ofiarą nieusprawiedliwionej niczem napaści, którą rada i zgromadzenie Ligi Narodów potępiły. W tych okolicznościach rząd abisyński jest zdecydowany odrzucić wszelkie propozycje, które bezpośrednio lub pośrednio przyznawałyby napastnikowi włoskiemu satysfakcję, nie byłyby w zgodzie z zasadami, potwierdzonemi przez Ligę, a w szczególności byłyby sprzeczne z niepodległością i całością terytorjalną i polityczną Abisynji, zawierałyby presję w stosunku do słabszego państwa i mogłyby doprowadzić ją do poddania pod władzę potężnego mocarstwa, zapewniającego, iż gotowe jest zapewnić triumf swoich ambicyj z Ligą Narodów czy też wbrew niej.

LONDYN, (Pat). Poseł abisyński w Londynie oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, że o ileby żądano od Abisynji ustąpienia jakiegokolwiek terytorjum Włochom, Abisyńczycy będą walczyć do ostatniej kropli krwi, a nie zgodzą się na żadne ustępstwa dla napastnika.

Ambasadorowie Anglji i Francji wręczyli teksty propozycyj Mussoliniemu

RZYM, (Pat). Ambasador francuski wręczył Mussoliniemu francuski tekst propozycyj francusko - angielskich. Następnie ambasador angielski wręczył tekst angielski. Przypuszczają, że ze względu na stronę techniczną rząd włoski nie będzie mógł dać prędkiej odpowiedzi.

MUSSOLINI ROZWAŻY PROPOZYCJE.

RZYM, (Pat). Stefani donosi, że Mussolini oświadczył dziś ambasadorom Francji i Anglji, że ceni wspólny wysiłek ich rządów co do zatargu włosko-abisyńskiego i że rozważy przedstawione mu propozycje.

RZYM, (Pat). Ministerjum prasy i propagandy oświadczyło dziś dziennikarzom, że projekt paryski wymaga głębokich studjów i nie należy przewidywać odpowiedzi włoskiej przed zebraniem się komitetu 18-tu, który zwołany został do Genewy na 12 bm. Wysiłek dokonany przez Francję i Włochy należy ocenić pozytywnie.

CZEGO SPODZIEWAJĄ SIĘ WŁOCHY?

RZYM. (Pat). Prasa donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach politycznych rozważane są następujące możliwości rozwoju wypadków;

1) Francja i Anglja wywrą nacisk na Addis Abebę, w którego konsekwencji Abisynja przyjmie plan francuski. W takim wypadku nastąpiłby koniec wojny.

2) Abisynja odrzuci propozycje. Wówczas wojna będzie kontynuowana, lecz sankcje przeciw-włoskie będą musiały być zaniechane.

3) Propozycje odrzucone będą przez Ligę Narodów. W konsekwencji w Lidze nie będzie jednomyślności co do dalszego stosowania lub zaniechania sankcyj. W takim wypadku należy przewidywać załamanie się sankcyj z powodu braku jednomyślności w łonie członków Ligi Narodów.

Przy wszystkich trzech możliwościach korzyści odniosły Włochy.

GENEWA NIEZDECYDOWANA OCZEKUJE ODPOWIEDZI MUSSOLINIEGO.

PARYŻ. (Pat). Obrady komitetu 18-tu, które rozpoczynają się w dniu jutrzejszym w Genewie budzą duże zainteresowanie w sferach politycznych i parlamentarnych.

Panuje przekonanie, że Laval będzie starał się na terenie genewskim doprowadzić do porozumienia między Anglją i Włochami. W Paryżu sądzą również, że proponowany projekt załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego może napotkać pewne trudności ze strony Genewy.

„Oevre" przypuszcza, że natychmiast po otrzymaniu pomyślnej odpowiedzi od Mussoliniego, zostanie zwołany komitet 5-ciu, który przystąpi do pracy nad przedstawionym mu projektem.

Projekt taki miałby zapewnioną większość, gdyż Francja, Anglja i Polska opowiedzą się za nim, a prawdopodobnie takie same stanowisko zajmie Hiszpanja.

ODGŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ. (Pat). Zdaniem dzienników propozycje Lavala i Hoare'a stanowią ostateczną granicę ustępstw. Prasa przewiduje, że Włochy przyjmą te propozycje za podstawę rokowań. Abisynja zaś je odrzuci.

P. Prezydent R.P. na otwarciu domu wydawnictw zakonu Jezuitów

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie członków rządu oraz przedstawicieli władz wojskowych wziął udział w dniu dzisiejszym w uroczystości poświęcenia nowowybudowanego domu wydawnictw T-wa Jezusowego przy ul. Rakowieckiej 61.

Aktu poświęcenia dokonał kardynał Kakowski w obecności nuncjusza kardynała Marmaggiego.

—[::]—

Ceny stali obniżone o 20 proc.

WARSZAWA, (Pat). W wyniku dalszego omawiania przez ministra przemysłu i handlu z kartelami obniżki cen uzgodniono dziś zniżkę cen przez syndykat polskich odlewni stali (do którego należy 12 spółek) na 20%.

—[::]—

Albert Meyer prezydentem Szwajcarji

BERN, (Pat). Rada narodowa i rada państwowa zjednoczone w zgromadzeniu narodowem dokonały wyboru rady federacyjnej. 7 dotychczasowych członków rady federacyjnej zostało zatwierdzonych. Prezydentem federacji na rok 1936 wybrany został Albert Meyer, dyrektor departamentu politycznego, który otrzymał 153 głosy na ogólną liczbę 167 oddanych głosów. Józef Motta został wybrany wiceprezydentem.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Jutro w Sejmie projekt amnestji

Istnieje tendencja uchwalenia ustawy o amnestji przed świętami Boż. Nar. Projekt amnestji w pierwszem czytaniu Sejm rozpatrzy w piątek. W związku z tem do feryj świątecznych przewidywane są 2 posiedzenia Sejmu i 2 Senatu.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu wypełni tylko wybór komisyj, których ma być 10 i wybór wicemarszałka na miejsce p. Świtalskiego.

KOMISJE ROZJEMCZE dla spraw robotników rolnych

Minister Opieki Społecznej powołał nadzwyczajne komisje rozjemcze, które zajmą się ustaleniem warunków pracy robotników rolnych.

Wyjaśnienie w sprawie obniżki komornego

W związku z wejściem w życie od 1 bm. rozporządzenia o obniżce komornego, należy wyjaśnić, że wszelkie klauzule kontraktów między właścicielami domów z lokatorami ustalające wysokość komornego, lub też stwierdzające, że nie może być ono zmienione, z dn. 1 grudnia z mocy samego prawa stają się nieważne. W wypadku, gdyby właściciel domu żądał wyższego komornego, pieniądze należy mu przysłać przez pocztę lub składać do depozytu sądu. W wypadku szykan należy uciekać się natychmiast do policji i żądać spisywania protokółu.

Egipt żąda przywrócenia konstytucji

KAIR. (Pat). Wskutek jednolitego utworzenia jednolitego frontu narodowego egipskich ugrupowań politycznych i uchwalenia przezeń przedłożenia królowi Fuadowi wspólnej petycji, domagającej się natychmiastowego przywrócenia konstytucji z r. 1923, gabinet egipski postanowił w ciągu najbliższych dni ustąpić.

Równocześnie przedłożona zostanie wysokiemu komisarzowi angielskiemu nota, w której wszystkie stronnictwa egipskie zgodzą się przyjąć projekt traktatu z W. Brytanją z r. 1930, jako podstawę uregulowania stosunków między Egiptem a Anglją w przyszłości. Projekt traktatu z r. 1930 przewiduje wycofanie wojsk angielskich z Egiptu oraz zawarcie przymierza między W. Brytanją a Egiptem. Dopóki jednak armja egipska nie będzie mogła podjąć należytej ochrony kanału suezkiego, załoga angielska w liczbie 11.000 żołnierzy stacjonowana będzie w bezpośredniem sąsiedztwie kanału. Ponadto za strzeżona byłaby dla W. Brytanji całkowita obrona Sudanu anglo-egipskiego.

LONDYN. (Pat). W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że rząd angielski zmieni oporne stanowisko w sprawie przywrócenia konstytucji egipskiej z r. 1923.

RZYM. (Pat). Stefani donosi z Aleksandrji: Premjer egipski Nessij Pasza dziś popołudniu udał się do króla Fuada i złożył mu dymisję gabinetu.

Król Jerzy II poraz pierwszy na święcie pułkowem



Poraz pierwszy po powrocie na tron król grecki Jerzy II wziął udział w uroczystościach wojskowych. 1-szy pułk artylerji ciężkiej obchodził swe święto pułkowe w dniu św. Barbary. Na mszy polowej (ilustracja) był obecny król Jerzy II z następcą tronu księciem Pawłem.

Z KŁAJPEDY

Nowy dyrektorjat kłajpedzki zwalnia urzędników Litwinów, mianując Niemców

RYGA. (Pat). Z Kłajpedy donoszą. Przebieg posiedzenia wczorajszego sejmiku kłajpedzkiego, jak również ogłoszony przez prezesa nowego dyrektorjatu program wywołał w kołach litewskich niezadowolenie, bowiem na zdania że przy dobrych chęciach można dojść z centralnym rządem litewskim do porozumienia prezes Baldžius oświadczył bardzo stanowczo, że również nowy dyrektorjat dąży do utrzymania w Kłajpedzie stanu autonomji i kierowania życiem kraju według życzeń większości sejmiku, a nie według mniejszości, jak to było dotychczas.

Jednocześnie prasa litewska zwraca uwagę na fakt masowego zwalniania z posad przez nowy dyrektorjat urzędników narodowości litewskiej. W ciągu ostatnich dni zwolniono 27 wójtów, mianowanych w swoim czasie przez litewski dyrektorjat Reizgisa, i przywrócono do władzy wójtów poprzednich, zwolnionych z powodu nieznajomości języka litewskiego, lub z powodu należenia do partji narodowo - socjalistycznej „Sovolg" i „Sca".

Sejmik uniemożliwia mniejszości litewskiej stosowanie obstrukcji

RYGA. (Pat). Z Kłajpedy donoszą: sejmik kłajpedzki uchwalił zmianę regulaminu w kierunku uniemożliwienia na przyszłość stosowania obstrukcji przez mniejszość litewską. Zmiana paragrafu 32 regulaminu przewiduje, że o ile część posłów opuszcza salę obrad, czy też pomimo prawidłowego zaproszenia, nie przybywa na posiedzenie. i przez to z braku quorum (20 posłów) posiedzenie sejmiku stanie się nieprawomocnem, wówczas prezes może zwołać drugie zebranie nie wcześniej jednak, jak dnia następnego i zebranie takie, odbyte w drugim terminie. jest prawomocne już przy udziale 15 posłów.

Zapisz się na członka Towarzystwa Popierania Szkół Powszechnych

Uchwały konferencji 3-ch państw bałtyckich

RYGA, (Pat). Konferencja Ententy bałtyckiej zakończyła prace.

Komunikat oficjalny głosi, że po zbadaniu ogólnej sytuacji politycznej konferencja jednogłośnie stwierdziła, że konflikt włosko - abisyński oraz akcja Ligi Narodów spowodowały czasowe zahamowanie w dziele organizacji zbiorowego bezpieczeństwa, która to kwestja znajdowała się na porządku obrad w Europie. W konsekwencji konferencja uchwaliła nadal wspólnie z czujnością obserwowac następstwa tych wydarzeń, stwierdzając, iż pomiędzy trzema państwami panuje całkowita jednomyślność. Trzy państwa ponownie potwierdzają całkowitą wierność wobec Ligi Narodów i jej paktu oraz znaczenie paktu przy stosowaniu go jako instrumentu pokoju.

Uważając za pożądane, by ententa bałtycka była reprezentowana w Lidze Narodów, konferencja postanowiła przeprowadzić na drodze dyplomatycznej uzgodnioną akcję celem przygotowania wyboru wspomnienego reprezentanta.

Ministrowi spraw zagranicznych Łotwy polecono opracowac program konferencji gospodarczej trzech krajów, która zostanie zwołana po zakończeniu obrad rzeczoznawców.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

SĄD UNIEWAŻNIŁ POSTANOWIENIE ADMINISTRACJI O ZAMKNIĘCIU ORGANIZACJI SOC.-DEM.

Dnia 6 grudnia kowieński Sąd Okręgowy rozważał skargę sekcji kobiecej oraz kowieńskiego oddziału litewskiej partji socjaldemokratycznej przeciw postanowieniu komisji dla spraw towarzystw i prasy, istniejącej przy urzędzie kow. Naczelnika Powiatu i Miasta.

Postanowieniem tej komisji zamknięto sekcje kobiece i oddział kowieński litewskiej partji socjaldemokratycznej pod pretekstem, że organizacje te były nieczynne. Adwokatka Purenasowa przedstawiła dowody, że organizacja była czynna, wobec czego sąd postanowienie komisji unieważnił.

MINISTER OBRONY KRAJU NATOMIAST ODRZUCIŁ SKARGĘ CHRZ. - DEMOKRATÓW.

Komitet centralny litewskiej partji chrześcijańsko-demokratycznej złożył na ręce Ministra Obrony Kraju skargę spowodu zawieszenia wyrokiem komendanta działalności partji na cały czas trwania stanu wojennego. W sobotę prezes centralnego komitetu otrzymał zawiadomienie, że skarga ta została odrzucona i zatwierdzono postanowienie o zawieszeniu działalności partji.

Wobec tego, z ugrupowań politycznych funkcjonują obecnie tylko zw. narodowców i socjaldemokraci, których działalność została dozwolona wyrokiem Sądu Okręgowego.

W Etjopji niema walk

RZYM. (Pat). Komunikat oficjalny Nr. 68 marszałek Badoglio donosi: na całym froncie nie zaszło nic godnego zanotowania. Organizacja intendentury i sieci dróg na tyłach jest w pełni rozwoju.

WARSZAWA. (Pat). Według informacyj ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich i włoskich, na frontach Abisynji w dniu 11 grudnia panował spokój.

Według wiadomości angielskich, jedyny fakt godny zanotowania, to atak lotniczy włoski na oddziały abisyńskie na południo-zachód od Dolo, w pobliżu granicy Kenyi. Abisyńczycy ponieśli podobno duże straty w wyniku tego ataku, gdyż lotnicy włoscy z nieznacznej wysokości ostrzeliwali przeciwnika z karabinów maszynowych.

ETJOPI TWIERDZĄ, ŻE WŁOSI ŚWIADOMIE RZUCALI BOMBY NA SZPITAL.

ADDIS ABEBA, (Pat). Jak wiadomo, władze włoskie oświadczyły, że im nic nie było wiadome o istnieniu szpitala w Dessie.

Obecnie rząd abisyński ogłasza: Twierdzenie włoskie jest niewiarogodne, ponieważ agenci włoscy, poprzednio zamieszkali w Dessie, znali szpital. Byli to dr. Briol i sekretarz Corbien. Pozatem, wbrew twierdzeniom włoskim, szpital ten jest zameldowany w Czerwonym Krzyżu w Genewie. Zdjęcia filmowe, dokonane w czasie bombardowania, pokażą całemu światu, że bombardowanie szpitala istotnie odbyło się.

Jak o tem donieśli w osobnej depeszy do Ligi Narodów lekarze i jak stwierdzić to mogą przebywający w Dessie dziennikarze, żadnego nadużycia Czerwonego Krzyża nie było. Lotnicy włoscy musieli dobrze widzieć oznaki Czerwonego Krzyża. O dokonanych zniszczeniach mogli się oni przekonać przy drugim ataku w dniu 7 bm. jednakże i wówczas, znowu na tereny szpitalne zrzucili przeszło 30 bomb i różnych pocisków.

ANGLICY PROPONUJĄ POŻYCZKĘ ETJOPJI?

ADDIS ABEBA. (Pat): Grupa finansistów angielskich miała jakoby zaproponować negusowi pożyczkę w wysokości miljona funt. szter. wzamian za udzielenie koncesji na wyłączną eksploatację bogactw mineralnych kraju w przeciągu 30 lat. Trudności w dojściu do skutku tej tranzakcji może jednak wywołać fakt iż liczne koncesje zostały już udzielone innym grupom.

Nieprzyjęta dymisja rządu Czechosłowacji

PRAGA, (Pat). Ogłoszono następujący komunikat oficjalny: „Rada ministrów na swem posiedzeniu nadzwyczajnem postanowiła podać się do dymisji. Prezydent republiki dymisji rządu nie przyjął".

* * *

PRAGA. (Pat). Złożenie dymisji przez gabinet Hodży zdaniem kół parlamentarnych jest wynikiem niemożności osiągnięcia porozumienia w łonie koalicji rządowej w sprawie abdykacji prezydenta Masaryka i wyboru nowego prezydenta republiki.

Sprawa ta ciągnie się od dłuższego czasu a stadjum jej narad konkretnych od trzech niemal tygodni. Prezydent Masaryk pragnie ustąpić ze względu na swój wiek i nienajlepszy stan zdrowia. Stronnictwa lewicowe wysuwają kandydaturę ministra Benesza na prezydenta, natomiast stronnictwa centrowo-prawicowe występują jakoby z tezą, że okres obecny nie jest właściwy do przeprowadzania zmiany na stanowisku głowy państwa, usiłują sprawę odroczyć. Ostatnio stronnictwa te miały wysunąć bezpartyjną kandydaturę profesora uniwersytetu praskiego Nemca, prezesa czeskosłowackiej rady narodowej.

Podkreślić należy, że prasa tutejsza wogóle o sprawach tych nie pisze, conajwyżej w najszerszych ogólnikach, wszelkie zatem informacje nie mogą być autentycznie potwierdzone.

Incydent japońsko-chiński w Czaharze

PEKIN. (Pat). Ze źródeł chińskich donoszą, że wojska japońsko-mandżurskie, przybyłe z Dolonor, zajęły miejscowość Paoczang w prowincji Czahar. Po krwawem starciu z policją po obu stronach są zabici i ranni.

Z Kałganu donoszą, że nie można otrzymać ścisłych wiadomości z powodu uszkodzenia połączeń drutowych oraz surowej cenzury. Incydent miał być spowodowany dążeniem Japończyków do zastąpienia policji chińskiej przez policję mongolską, sprzyjającą penetracji japońskiej wgłąb prowincji Czahar.

Gen. Czang-Czin nowym ministrem spraw zagranicznych Chin

HANKOU, (Pat). Gen. Czang-Czin, gubernator prowincji Hopei został mianowany ministrem spraw zagranicznych na miejsce Wang-Czing-Aweda, który spowodu ran otrzymanych podczas dokonanego na niego zamachu musiał podać się do dymisji.

Grzywna 100 zł. na AZS. wileński

POZNAŃ. (Pat). W Poznaniu odbyło się posiedzenie zarządu PZB, na którem m. in. ukarano Herbera za pobicie sędziego dożywotnią dyskwalifikacją.

Następnie ukarano grzywną zł. 100 AZS Wileński za wycofanie się z rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski. Potem ustalono termin spotkań bokserskich i wyznaczono opiekunow olimpijskich.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 213.45 — 13.98 — 12.92; Londyn 26.14—6.07; Nowy York 5.30 i pół — 31 3/4 — 29 1/4; Nowy York telegr. 5.30 5/8— 31 7/8 — 29 3/8; Paryż 35.00 i pół — 0.7 i pół — 4.93 i pół; Szwajcarja 172.00 — 2.34 — 1.66.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

NAD CZEM RADZONO?

Niejednokrotnie dawaliśmy na tem miejscu wyraz przekonaniu, że t. zw. Ententa Bałtycka, to znaczy porozumienie Litwy, Łotwy i Estonji, nie może być uważane za ostateczne rozwiązanie sprawy bezpieczeństwa tych państw. W obecnej swej formie blok ten jest kusy, to też nie może nawet w przybliżeniu odegrać tej roli, jakaby mu przypadła w udziale, gdyby w jego skład wchodziła Polska.

Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy zupełnie negowali znaczenie istniejącego obecnie porozumienia, lub też może u ważali je z punktu widzenia interesów polskich za bezwzględnie szkodliwe. Przeciwnie, jesteśmy nawet skłonni u ważać je za pożyteczne pod pewnemi względami, oczywiście pod warunkiem, że się nie będzie z niem łączyło zbyt wielkich nadziei. W ściśle ograniczonym zakresie blok ten może spełnić swoje zadanie i przyczynić się do utrwalenia sytuacji międzynarodowej małych państw bałtyckich.

Wczoraj właśnie zakończyła w Rydze swe obrady trzecia konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich. Ze strony łotewskiej poraz pierwszy brał udział w niej i przewodniczył jej minister spraw zagranicznych i jednocześnie premjer Ulmanis. Do tychczas Łotwę reprezentował wiceminister Munters. Prasa ryska w fakcie tym dopatruje się oznaki, że na konferencji rozważano specjalnie doniosłe zagadnienia. Jakie mianowicie?

Trudno powiedzieć o tem coś konkretnego. Oficjalne komunikaty są zbyt ogólnikowe, by z nich można było wyciągnąć jakieś wnioski. Z kół, zbliżonych do konferencji, dowiaduje się ryski korespondent PAT-a, że „główny nacisk podczas narad miał być położony na przestudjowanie sytuacji międzynarodowej i ustalenie dróg polityki trzech państw bałtyckich". I tu zatem nie znajdujemy bliższych wskazówek, chociaż już wiemy, że nie na wymianę dokumentów ratyfikacyjnych konwencji o wzajemnem uznawaniu wyroków sądowych położono główny nacisk, nie na sprawy wewnętrzne trzech państw bałtyckich, ale na sprawy bardziej doniosłe. Powiedzmy, na sprawy z zakresu t. zw. wielkiej polityki. Jakie mianowicie?

Nie znajdujemy szczegółów ani w komunikatach oficjalnych, ani w informacjach, otrzymanych od kół zbliżonych do konferencji. Poszukajmy ich zatem w prasie. Przedewszystkiem w prasie litewskiej.

Czytelnicy nasi wiedzą, że w Litwie cenzura jest dość ostra i że żadna wiadomość nie może się przecisnąć bez zezwolenia władz nadzorczych. Nie idziemy w swoich przypuszczeniach tak daleko, aby posądzać urząd cenzury w Kownie o spowodowanie zamieszczenia podanych przez prasę litewską informacyj chociaż w myśl nowej ustawy prasowej jest on do tego uprawniony. Ale mamy zupełne prawo twierdzić przynajmniej tyle, że informacje poniższe zostały zamieszczone z wiedzą litewskiego minist. spraw zagranicznych. Cóż tam znajdujemy? Podawaliśmy je przed paru dniami, przypomnijmy je więc obecnie w skrócie. Przypisuje się tam wyjątkowe znaczenie konferencji ryskiej dla rozwoju dalszych stosunków między Polską a państwami bałtyckiemi, gdyż na porządku dziennym ma się znajdować kwestja stosunków litewsko-niemieckich i litewsko - polskich. A to dlatego, że Estonja i Łotwa uważają za konieczne dla utrzymania normalnych stosunków na wschodzie Europy, ażeby Litwa osiągnęła porozumienie z Polską.

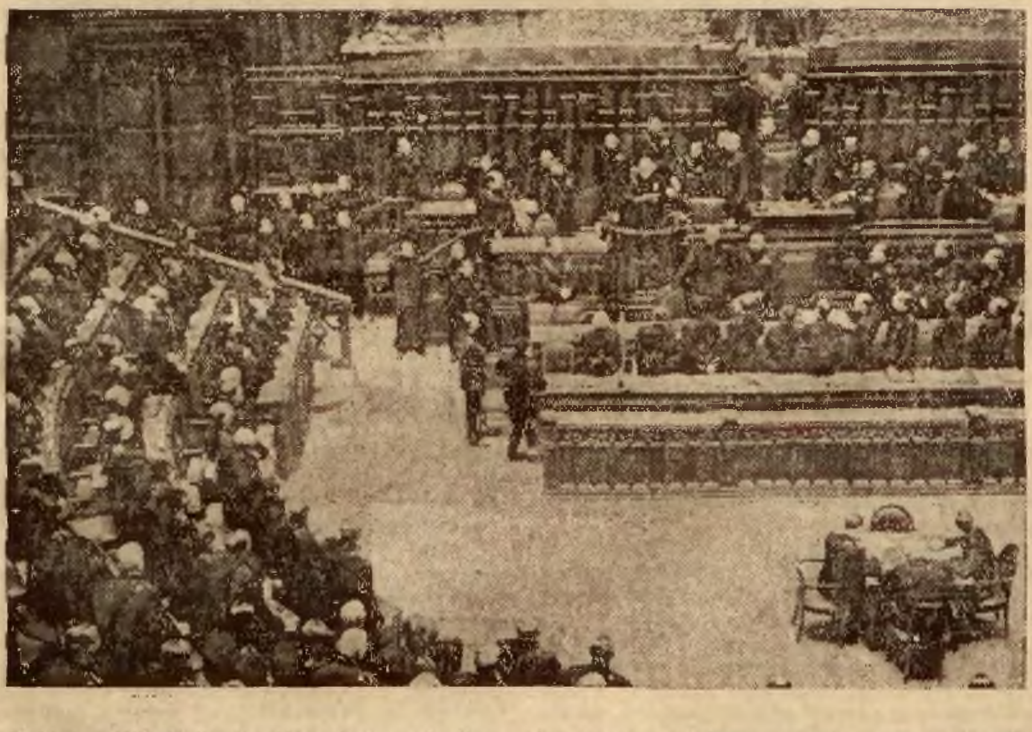
Pozatem źródło to twierdzi, że konferencja miała zajmować się sprawą sankcyj, no, ale każdy chyba przyzna, że wobec wyżej przytoczonego tematu, ważność tej kwestji dla Bałtyku blednie dość wyraźnie.

Rozpatrzmy w świetle powyższych informacyj prasy litewskiej wywiad premjera Tubelisa, udzielony dziennikowi ryskiemu „Siewodnia". „Co się tyczy stosunków z Polską", oświadczył w tym wywiadzie premjer Tubelis, „to zagadnienie to nie mieści się w ramach szybkich decyzyj. Zagadnienie to pozostaje nadal takiem, jakiem było dawniej. Właściwie mówiąc w tym zakresie nic nowego i specjalnego w ostatnich dniach nie zaszło".

Wywiad został udzielony pismu ryskiemu niemal w przeddzień konferencji Jakiż mógł być cel jego? Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że ktoś się on z treścią informacyj, dowodzących jakoby właśnie stosunki polsko-litewskie być miały tematem, na którym skupiła się uwaga dyplomatów państw bałtyckich. Tak jednak nie jest. Raczej możnaby przypuścić, że premjer Tubelis chciał w taki delikatny sposób zaprzeczyć krążącym stale w Kownie pogłoskom o jakichś bliżej nieokreślonych pertraktacjach z Polską. Pogłoskom, do których, nawiasem mówiąc, społeczeństwo litewskie przywiązuje dość wiele nadziei.

A więc wniosek: aczkolwiek nie mamy oficjalnego potwierdzenia, możemy z wielką dozą prawdopodobieństwa twierdzić, że Polska była głównym tematem rozmów ryskich. Coraz bardziej bowiem przenika w świadomość państw bałtyckich (nie wyłączając Litwy) przekonanie, że jest ona czynnikiem w tym regjonie decydującym. gel.

Mowa Mussoliniego w Senacie



Dyktator Włoch Benito Mussolini wygłosił na pierwszem posiedzeniu senatu mowę przeciw rozszerzeniu embarga na naftę. Na zdjęciu senat podczas przemówienia.

Po likwidacji puczu w Estonji

TALLIN (Pat) — Śledztwo w sprawie niedoszłego zamachu b. kombatantów prowadzone jest energiczne w dalszym ciągu. Uczestnicy tajnego zebrania, które zdemaskowane zostało przez policję, jak również osoby, figurujące na liście projektowanego rządu osadzeni zostali w więzieniu.

Byli prezydenci państwa Teemant i Toenisson zwolnieni zostali z domowego aresztu, śledztwo jednak przeciw nim toczy się w dalszym ciągu.

Jak wynika z komunikatu urzędowego, opisującego szczegóły organizacji zamachu, wśród spiskowców panowało przekonanie, iż opanowanie władzy może być łatwo dokonane, o ile uda się usunąć prezydenta republiki, naczelnego wodza armji gen. Laidonera oraz członków rządu. Na czele oddziałów terorystycznych stanął niejaki Regu. W czasie akcji spiskowcy zamierzali użyć broni palnej, granatów ręcznych, gazów, a po opanowaniu bataljonu broni pancernej, również czołgów i samochodów pancernych W niedzielę rano ściągać poczęły do Tallina członkowie oddziałów prowincjonalnych, częściowo już uzbrojeni.

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono 800 opasek, przeznaczonych dla nowych oddziałów gwardji cywilnej. Znaleziono również odezwy i rozporządzenia drukowane w jednej z drukarń tallińskich. Odezwy te ogłoszone być miały przez nowoutworzony rząd. Przygotowania do zamachu prowadzone były od dłuższego czasu, przyczem oddziały szturmowe organizowano według systemu trójek, tak, że każdy z uczestników szturmówki znał tylko swych dwuch towarzyszy.

Prasa tallińska, omawiając obszernie sprawę niedoszłego zamachu stanu, podkreśla, iż próba ta była zgóry skazana na niepowodzenie, albowiem państwowe podstawy kraju są tak mocne, iż garstka ludzi nie może wstrząsnąć istniejącym ustrojem. Tego samego zdania jest gen. Laidoner, kóry oświadczył, iż buntownicy nie potrafili należycie ocenić sytuacji. To bowiem co było możliwe jeszcze kilka lat temu, dziś udać się nie może. „Oprócz policji — powiedział gen Laidoner —do dyspozycji naszej jest jeszcze wielka organizacja wojskowa — armja, która stoi poza wszelką polityką. Każda próba opanowania władzy bez względu na to, z jakiej wyszłaby strony, będzie bezwarunkowo zlikwidowana

Jak wynika z przypuszczeń prasy estońskiej, sprawa uczestników zamachu przekazana będzie sądowi wojennemu.

Sejmik kłajpedzki udzielił votum zaufania dyrektorjatowi

KŁAJPEDA (PAT) — Sejmik kłajpedzki zebrał się wczoraj na swe trzecie posiedzenie. Na porządku dziennym znajdowało się parę projektów ustaw oraz kilka nagłych wniosków. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący dyrektorjatu Baldschus domagał się uchwalenia votum zaufania sejmiku dla dyrektorjatu. W zarządzonem głosowaniu za votum zaufania padło 20 głosów, powstrzymało się zaś od głosowania 5 posłów litewskich i 3 członków dyrektorjatu, którzy nie chcieli głosować w sprawie bezpośrednio ich dotyczącej.

W poszukiwaniu XI muzy*)

(Wywiad z Aronem Pirmasem)

Aron Pirmas, znakomity humorysta, cięty parodysta i niespotykany erudyta — to postać fikcyjna, powołana do życia przez kilku młodych literatów wileńskich. Nie udziela się on ani często ani chętnie. Zgodził się łaskawie na udzielenie wywiadu, jako że sprawy radja, a w szczególności słuchowiska radjowe go „leżą mu na zdematerjalizowanem sercu".

W rozmowie tej należy przypisać Pirmasowi wszystkie zdania odważne i mało uzasadnione. Resztę poważnej dyskusji, tego radjowego obiadu Goncourtów, wypełnili niektórzy z twórców jego: Aleksander Rymkiewicz, Jerzy i Stefan Zagórscy.

Zaczynamy więc.

Pierwsze ataki są skierowane przeciw określeniu „teatr wyobraźni".

— „Kino i teatr są teatrami wyobraźni. Ten radjowy przypomina określenie: na skrzydłach anteny, albo z za kotar studja. Słuchowisko zaś odpowiada pewnego rodzaju studjum publicznemu. Ramy tego studjum nadają się, jako eksperymenty, do których mają dostęp słuchacze.

Doznania artystyczne w słuchowisku są doznaniami fragmentarycznemi w przeciwieństwie do kina, które jest wprawdzie małowymiarowe, ale skończone. Kino pozwala wysubtelniać a radjo głuszy subtelność. Synchronizacja u daje się w filmie doskonale, a radjowe próby synchronizacji zawodzą, zawsze przeważa jeden element jak to było np. w „Tukaju".

Porównanie możliwości i osiągnięć filmu i radja prowadzi do omówienia konkretnych pozycyj. Zwracam uwagę moich rozmówców na przykrą niekiedy w filmie materjalizację fragmentów wizyjnych, fantastycznych (w „Śnie nocy letniej" Reinhardta). Nadprzyrodzoność jako temat, mogłaby dać, mojem zdaniem, w radjo efekty subtelniejsze.

— „Świat irracjonalny możnaby zapewne łatwiej wydobyć w radjo, niż w teatrze czy filmie, to prawda, Ale te nadprzyrodzone efekty zaciemniałyby całość. Ludzie żywi, realni zaczęliby może w atmosferze irracjonalnej, w otoczeniu nadprzyrodzonem.

Uważam — stwierdza Pirmas — że różnica między kinem a radjem zachodzi przedewszystkiem w zasięgu. Z drugiej strony film daje możność równoczesnego rozwoju fragmentów, teatr upraszcza już te możliwości, a radjo jeszcze bardziej. Radjo nakazuje rozbijanie na elementy najprostsze. Chodzi przedewszystkiem o wyławianie prostych fragmentów z danej kompozycji. W kinie zaś jest możliwe rzucanie wszystkich elementów, symultaniczność zjawisk".

Rozmówcy moi sięgają po konkretne przykłady z popularnych słuchowisk i analizują je.

—„Tempo, tempo" Meissnera utrwalło w wyobraźni odgłos lokomotywy. Był to jedyny wypadek ujrzenia lokomotywy z konsekwencjami odczucia artystycznego. Gdy mam sobie coś pozatem wyobrazić — widzę co się dzieje w studjo" — stwierdza Jerzy Zagórski. Rymkiewicz przerywa i cytuje film, w którym po scenie zalotów w przedziale wagonu, następuje obraz poruszającej się lokomotywy. — „Wtedy dopiero lokomotywa nabiera znaczenia. Ręce w „Śnie nocy letniej" nabierają znaczenia na tle tańca nimfy. W radjo należy te elementy wydzielić, niema synchronizacji nastroju".

Zestawienia prowadzą do szerszej już dyskusji na temat funkcji fali świetlnej i głosowej w związku z wyobraźnią jako ośrodkiem syntezy i absorbcji. Pirmas powołuje się na sądy Valery'ego, Chwistka i Witwickiego i powiada, że w szeregu architektura, kamień, światło — światło jest jedną z granic wyobraźni. Nie można wyobraźnią przekroczyć tej granicy — światła. Wyobraźnia odtwarza skojarzenia, skojarzenia pracują na przekładniach, przekładnia „świetlna" jest najszybsza, najszybciej wywołuje skojarzenia. Stąd, jako konkluzja — póki jesteśmy ludźmi nie możemy sobie nic ponad światło wyobrazić.

„Tukaj" — mówi dalej jeden z rozmówców moich — jest najlepszym przykładem, jak dalece zaciążyły na nas kon sekwencje teatru wyobraźni. Przyszło się z bagażem teatru i kina, niszcząc

*) Patrz „Kurjer Wileński" Nr. 305, 312, 316 320 i 326.

De Bono i jego taktyka



Upłynęło już sporo wody od chwili odwołania gen. de Bono z Afryki do Rzymu i mianowania na jego miejsce nowego wodza: marszałka Badoglio. Świat cały zdążył już oswoić się z tą wiadomością. Komentowanie jej odbywa się jednak na łamach pism wszystkich krajów w dalszym ciągu.

ZGODNE OPINJE.

Mimo, że istotne powody odwołania gen. de Bono nie zostały, rzecz prosta, przez Mussoliniego i jego sztab opublikowane, opinje rzeczoznawców i speców od spraw włosko-abisyńskich są naogół w tym względzie zgodne. Taktyka gen. de Bono nie zadawalniała Mussoliniego, przeto wodzem naczelnym sił włoskich na frontach abisyńskich został inny.

Zachodzi jednak pytanie, czy „Il Duce" odwołując starego generała i dając mu na osłodę buławę marszałkowską nie popełnił błędu, który srodze się może na Włochach zemścić? De Bono stosował taktykę najprzeróżniejszą, jaką sobie tylko można wyobrazić, taktykę, podyktowaną mu przez długoletnie doświadczenie bojowe, a nadewszystko przez dokładną znajomość terenu afrykańskiego. De Bono nie posuwał się naprzód zanim nie ubezpieczył tyłów, zanim nie był zupełnie pewny łączności pomiędzy poszczególnemi oddziałami, między linją przednią a linjami tylnemi, między czołem frontu a jego bokami. De Bono podbijał teren prowincji Tigre i prowincji Ogaden nietylko przy pomocy lotników, askarysów, piechoty i artylerji, lecz także — i to bodaj przedewszystkiem — przy pomocy robotników drogowych. Drogi budowane w tempie gorączkowem, z zastosowaniem wszystkich dostępnych środków technicznych i z wielkim wkładem ludzkiej energji, sił, zdrowia i pracy stanowiły najważniejszy element w przemyślanej, rozważnej, choć pozornie kunktatorskiej taktyce starego generała.

MOŻEBY NIE ODWOŁANO.

Taktyka gen. de Bono przyniosła bądźcobądź rezultaty namacalne: Włosi zbliżyli się o stokilkadziesiąt klm. do Addis Abeby, zagarniając szereg abisyńskich osiedli i duże tereny zarówno na południu jak na północy; Włosi nie przegrali żadnej z bitew czy potyczek; Włosi przeciągnęli na swą stronę sporą liczbę miejscowego kleru i tubylców z osławionym Gugsa na czele; wreszcie Włosi zabezpieczyli bodaj dość solidnie zagarnięte obszary przed kontratakiem oddziałów abisyńskich, przynajmniej na północy i gdyby nie fermenty na tyłach, za frontem, czuliby się na zdobytych terenach zupełnie bezpiecznie. Wobec tego wszystkiego, taktyka gen. de Bono, acz krytykowana przez niektórych co zapalczywszych sztabowców włoskich zwłaszcza tych co pozostali w Rzymie nie ściągnęłaby za pewne na siebie dezaprobaty Mussoliniego, który przecież mógł polegać na swym starym druhu z okresu marszu na wieczne miasto. Możeby przeto gen. de Bono nie został odwołany. Możeby mu oszczędzono tej ocukrzonej godnością marszałkowską i listem pochwalnym przykrości, gdyby nie nadciągająca niespodziewanie szybko chmura sankcyj. W obliczu szybkiej i energicznej akcji czarującego skądinąd lorda Edena wypadło działać równie szybko i energicznie. Wypadło postawić świat, a zwłaszcza Anglję wobec faktów dokonanych, faktów ważkich, faktów orężnych, a takowych powolna taktyka starego generała dostarczyć nie mogła. Z punktu widzenia militarnego, taktycznego, strategicznego gen. de Bono mógł mieć postokroć rację. Z punktu widzenia efektów politycznych — musiał pójść na zieloną trawkę.

NIE DOCENIŁ?

Podobno odejście gen. de Bono wywołało wśród walczących w Tigre i Ogadenie Włochów uczucie bardzo dalekie od uczucia smutku, przygnębienia, żalu. De Bono ustępuje? Przychodzi Badoglio? Znakomicie. Teraz dopiero pokażemy negusowi, gdzie pieprz rośnie. Tak mówili pomoć między sobą oficerowie — podwładni odwołanego generała. Objaw trochę przykry dla starego wodza, który przecież pomnażał chwałę Włoch jak mógł, zdobywając ileś tam klm. kw. etjopskich terenów i przezornie hamując swą armję przed niebezpieczeństwem wyrywania się naprzód. Młodzi krytycy odwołanego wodza stawiają mu m. in. zarzut, iż nie docenił on abisyńskiej taktyki wciągania Włochów wgłąb kraju, nie docenił zwłaszcza szybkości dozbrajania się Etjopów i nie rozbił ich odrazu jednem gwałtownem, potężnem uderzeniem. Przeciwnie, dał im czas się zorganizować, uzbroić, przyzwyczaić do włoskich bomb i samolotów.

Czy jednak istotnie de Bono tego wszystkiego nie docenił? Może docenił prędzej, niż jego dzisiejsi krytycy, lecz nie widział innego sposobu jak właśnie wolne posuwanie się i solidne umacnianie się na zdobytych terenach.

W każdym razie atakowanie marsz. de Bono i zarzucanie mu kunktatorstwa nie zmienia ją ani o jotę faktu, że od chwili odwołania starego wodza sukcesy włoskie na obu frontach stanęły pod znakiem zapylania. Trudno bowiem do poważnych sukcesów zaliczyć bombardowanie z samolotów miasta Dessie i zdemolowanie szpitala amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

NEW.

Włoska karawana rannych w Abisynji



Jak doniosły depesze, pod Makalle odbyło się pierwsze większe starcie oddziałów włoskich z oddziałami regularnej armji abisyńskiej. Padło wielu zabitych i rannych. Na ilustracji — karawana z rannymi żołnierzami włoskimi podczas postoju przy jednem z nielicznych źródeł wody.

Mówiący papier

Dwaj technicy sowieccy, po dłuższych pracach i doświadczeniach, skonstruowali aparaturę, przy pomocy której można na papierze światłoczułym, używanym do kopjowania rysunków, rejestrować i reprodukować dźwięki. Ze względów ekonomicznych wynalazek ten ma bardzo doniosłe znaczenie. Okazało się, że cena 100 metrów taśmy z utrwalonym na niej zapisem dźwiękowym kalkuluje się nawet nieco taniej od płyty gramofonowej, przyczem trwałość papieru jest równie duża. Ze względu na ciągłość papieru na przestrzeni 100 metrów, można rejestrować nieprzerwanie dłuższe audycje, jak opery, odczyty, przemówienia i t. p. Na wąskiej stosunkowo taśmie można umieścić obok siebie około 8 rzędów zarejestrowanych napisów. Po utrwaleniu zaś dźwięków można reprodukować następne egzemplarze sposobem litograficznym. Z jednej taśmy da się otrzymać 3.000 reprodukcyj bez żadnych zniekształceń dźwięku. Zasada aparatu nadawczo-odbiorczego jest zbliżona do aparatury kina dźwiękowego. Taśmę naświetla się wąskiem promieniem światła, który po odbiciu upada na komórkę fotoelektryczną, gdzie następuje przekształcenie efektu świetlnego na elektryczny, potem następuje wzmocnienie prądów, które następnie dostaje się już do głośnika względnie słuchawki.

NA MARGINESIE

W cztery oczy

Na wszystkie dolegliwości mądrzy ludzie wymyślili jakieś skuteczne medykamenty.

Łysiejący młodzieńcy skrapiają resztki czupryny różnemi eliksirami, siwe panie przerabiają się w ciągu kilku godzin na platynowe blondynki albo ogniste brunetki, a nawet taka dokuczliwa intymność, jak odciski, przy odrobinie starania, może zniknąć bez śladu.

Dzięki mnogości przeróżnych mikstur, wszystko ma swój kres, piegi, niestrawność i zbytnia czerwoność nosa.

Dlaczegóżby więc przedsiębiorcza myśl ludzka nie miała wynaleźć lekarstw i na duchowe rozterki, gorsze stokroć, niż poprzednie?

Owszem — są! Doniedawna jeszcze cierpiało się samotnie i w ukryciu, ale odkąd „Ostatnie Wiadomości" wprowadziły dział „w cztery oczy", każde cierpienie i wogóle „duszna walka" — najczęściej niewieścia — ma prawo ukazania się na forum. Każde nieszczęście opisane „własnemi słowami" — spotyka się z życzliwym wyrokiem i poradą humanitarnego p. Iksa.

W numerze z dnia 10. 12. tego pisemka znajdujemy list p. Nelli. „Tragedja" młodej niewiasty przedstawia się nietyle tragicznie co... humorystycznie.

„Otóż jestem słuchaczką S. N. P., do której chodzi także pewien młodzieniec wzrostu około 175 cm., o włosach ciemno-blond i ciemno-niebieskich oczach. Wysoka i dobrze zbudowana postać, zrobiła na mnie wrażenie, z którego nie mogę się otrząsnąć. Czuje, że go kocham gorąco — ale cóż, kiedy nie mogę się do niego zbliżyć, bo jestem nieśmiała. Prócz tego powstrzymują mnie jego oczęta, nieraz marzące, nieraz smutne, a czasami nawet groźne. Tracę więc śmiałość zupełnie, gdy spojrzę w te oczy. Usta ma takie czerwone i takie świeże, ale zawsze zaciśnięte. Uśmiech rzadko na nich się pojawia. A jednak, mimo to, chcę go poznać, wyznać mu swoją miłość, chcę być blisko niego, i patrzeć w jego oczy, lecz nie wiem, jak się do tego zabrać".

Faktycznie! Te 175 cm., niebieskie oczęta i świeże czerwone usta. Nic dziwnego, że „studentka S. N. P." domaga się „rozwiązania", mimo, że jest nieśmiała.

A oto jak radzi nieszczęśliwej rozwikłać tę szaradę życiową „p. redaktor":

„Jest tysiące pretekstów do zawarcia znajomości. Może Pani temu młodzieńcowi zadać jakieś pytanie naukowe, poprosić o pożyczenie jakiego podręcznika czy czegoś podobnego. Przecież kolegowanie w jednym i tym samym zakładzie naukowym, upoważnia do tego. Najlepiej zaś byłoby poprostu podejść do niego i powiedzieć:

„Kolega pozwoli, że się przedstawię", a potem już rozmowa potoczy się napewno jakoś".

Jak to dobrze jest studentkom. Dotychczas o tem nikt nie wiedział. Nawet one same, że mają „tysiące pretekstów do zawarcia znajomości", mogą podchodzić, przedstawiać się, a wszystko ładnie i składnie, bo na gruncie „naukowym".

To nie to, co np. na ulicy...

amik.

słuchowisko. Zamiast wydzielić — synchronizowało się muzykę ze wszystkiem. W rezultacie — jedne rzeczy wyskakiwały nad drugie. Gdyby chciano pokazać poprostu wiersz, a resztę potraktowanoby jako ilustrację albo ramy uzyskalibyśmy bukiet wrażeń".

Chwila rozterki wewnętrznej u Pirmasa. Jeden z jego twórców nie chce rozbicia na elementy, szuka syntezy, radjowego odpowiednika kresek i kropek w filmie rysunkowym. Inny znów wyjaśnia, że chodzi mu o elementy proste o opracowanie szczegółów, o zespoły fragmentów. Pirmas kładzie kres walce wewnętrznej głęboką sentencją „każdy świat sztuki jest obłędem"

W rozmowie operujemy kontrastami. Ucieczką od obłędu sztuki jest sprawa realizmu słuchowisk i słuchowisk realistycznych. Znów przykład „Cezar przed Rubikonem" Ostrowskiego. Zdaniem moich rozmówców nie wolno ani autorowi ani reżyserowi robić posągów kamiennych obrazów przeszłości. O epoce wie autor z nauki, a nauka nie kontroluje naszych przeżyć. Stąd konieczność realistycznego traktowania problemów historycznych. Gdyby zachodziła zmiana w psychice człowieka — tamte historyczne wypadki nie interesowałyby nas. Człowiek jest człowiekiem i w zwierzęciu nawet interesuje nas człowiek, którego możemy w niem dojrzeć.

Pirmas macha ręką. „Ta rozmowa — powiada — prowadzi nas nieuchronnie do zagadnienia teorji kwantów. Człowiek wykrywa same niedorzeczności, ale nie może dojść do dorzeczności, do konstruktywizmu".

Pytam więc o możliwości rozwinięcia i rozszerzenia dźwięków samowystarczalnych, realistycznych, i stworzenia słuchowiska bezsłownego.

— „Toby się sprowadzało prawdopodobnie do muzyki jakiejś. Zresztą efekty te można porównać z onomatopeją. W poezji skończyła się fiaskiem. Pozostała jedynie jako dodatek, tło, miękkość. Dźwięki realistyczne leżą poniżej odczuwań muzyka i przeciętnego człowieka, tak samo jak dziś onomatopeja w poezji".

— „A element rytmu w kompozycji słuchowiska — pytam — jaką rolę należy mu wyznaczyć?

— „Światopogląd nasz — powiada jeden z rozmówców moich — jest już tak urobiony, że w rozbiciu na najdrobniejsze składniki i w układzie najbardziej skomplikowanym — wynajdujemy elementy symetrji i harmonji, nawet wbrew naszej woli. Tak samo z rytmem, trudno sobie wyobrazić kompozycję arytmiczną.

Rytm można stosować jako refrenowość (w słuchowiskach zastygłych) albo pomieszanie dźwięków i tempa w psychologicznych (oczywista tego uproszczenia nie należy brać dosłownie)"

— „A jakie jest pańskie szacowne zdanie o humorze radjowym? Przecież nieraz był pan jego sprawcą i prowokatorem... zamknięcia mikrofonu"

Pirmas ciężko westchnął. Patrząc na jego twarz, wyrażającą komiczną udrękę — trudno się wstrzymać od uśmiechu. Zresztą i na mnie ciąży przeświadczenie, że to doskonały humorysta i to każe mi widzieć coś komicznego w poważnej zresztą minie.

— „Społeczeństwo — powiada Pirmas — jest zupełnie wyprane z humoru. Brak u nas potrzeby słuchania dowcipu I stąd praca tak oporna. A zresztą, to tak ponura sprawa: humor psuje życie autorom. We mnie widzą humorystę, a moja służąca mówi, że jestem ponurym człowiekiem. Dlaczego? — bo rezerwuję wszystkie dowcipy dla radja.

W naszej dość kłopotliwej sytuacji możliwe jest albo obniżenie poziomu, albo elizaryzm. Uprawiamy więc zrozumiałą, możliwie dla wszystkich, literackość.

A zresztą — poco owijać sprawę w bawełnę. Humor robię dla forsy, a to jest b. źle płatne. Odżywię humorem parę ludzi, a sam się wyniszczę. I do tego brak jeszcze wiary w trwałość dorobku humorystycznego. Dziś — paradoks — trzon twórczości G. B. Schawa—przestał być paradoksem. Niema potrzeby konsumcji więc niema dostawców. Najlepsze wyjście — radjo musi sobie zapewnić własnych dostawców tekstów".

Dalszy ciąg dyskusji ginie w mrokach niepamięci. Jerzy Zagórski wylecial w międzyczasie skończyć swoje prawo, a Rymkiewicz ze Stefanem Zagórskim zaczęli się kłócić, czy humor jest trickiem czy częścią integralną twórczości. Rzucili tylko nazwisko Gałczyńskiego. Reszty nie powtórzę.

Wywiad przeprowadził:

L. Feygin.

Na marginesie projektu ustawy eugenicznej

W tych dniach na posiedzenie Zarządu Wileńskiej Izby Lekarskiej wpłynął projekt ustawy eugenicznej. Dział IV. art. 18 tego projektu traktuje o środkach utrzymywania w zakładach zamkniętych jednostek, obarczonych cierpieniami umysłowemi, przyczem zaleca się m. in. środki wyjaławiania. Prawodawstwo w tym kierunku, dotyczące ludzi mniej wartościowych, nabrało już od 2 lat moc obowiązującą w Niemczech.

Sterylizacja (obezpłodnienie) była znana jeszcze u ludów starożytnych. Sterylizacja stanowi jedną z form regulowania przejawów popędu płciowego. Metoda obezpładniania polegała na usunięciu gruczołów rozrodczych, a więc jąder u mężczyzny lub jajników u kobiety. Koniec ubiegłego wieku przyniósł sensacyjny przewrót w medycznych metodach sterylizacyjnych, zastosowanych po raz pierwszy w roku 1880 przez szwedzkiego chirurga dra Lungrena na kobiecie (obustronne przewiązanie trąbek oraz w roku 1899 przez amerykańskiego lekarza dr. Sharpa na mężczyźnie (obustronne podwiązanie vas deferens). Z chwilą więc wynalezienia nowszych metod sterylizacyjnych zostaje ogromnie uproszczony zabieg obezpłodnienia jednostki.

Wskazania, do których dążą, stosując sterylizję, są różnorodne. Primo — wskazania terapeutyczne, jak np. usunięcie gruczołów rozrodczych spowodu poważnego ich schorzenia. Po drugie — celem osłabienia anormalnego popędu płciowego u przestępców seksualnych, przyczem zboczenie seksualne może przejawić się nietylko bezpośrednio w zgwałceniu, lecz również w przestępstwach napozór zupełnie obcych sferze seksualnej, jak np. licznych wypadkach podpalenia lub kradzieży.

W piśmiennictwie lekarskiem zagadnienie przymusu sterylizacji zainicjował w r. 1909 dr. Naecke, który nawoływał uczonych i literatów do legalizowania tej metody w celach eugeniki. Gwoli ścisłości podaję, że jeszcze w roku 1897 w Ameryce poruszono temat przymusowej sterylizacji względem przestępców — recydywistów.

Skoro zagadnienie sterylizacji i dawniej zajmowało umysły lekarzy, prawników i teologów, to stało się ono nader aktualne w ostatnich czasach równolegle z wybujaniem zasad rasizmu w Niemczech hitlerowskich. W odczycie, który wygłosiłem w dniu 2 marca 1934 r. w Wileńsk. Oddziale Polsk. Tow. Psychjatr. (opublikowany w „Nowinach Psychjatrycznych") zakwalifikowałem ten nowy kierunek myśli narodu niemieckiego jako wyładowanie dążeń tkwiących w zakamarkach podświadomej psychiki ludu niemieckiego. Ostatnia wojna światowa dobitnie zachwiała mocarstwowość niemiecką. Naród, w głębi duszy którego niezachwianie utkwiła myśl iż „Deutschland, Deutschland über Alles" przebył naskutek wojny światowej uraz psychiczny, który instynktownie uwarunkował ukształtowanie się w instancji psychiki podświadomej dążeń do uzdrowienia nadwyrężonego organizmu całego narodu. Analogję do tego stanu psychicznego przedstawia wstrząs, który przeszło dwa tysiąclecia temu przeżył naród izraelski po wygnaniu babilońskiem, gdyż pochodzące z tej epoki księgi biblijne Ezry i Neemji świadczą również o przejawach za owych czasów brutalnego rasizmu Hebrajczyków względem innoplemieńców, niczem bodaj nie różniącego się od nastawienia adoratorów zasad rasizmu we współczesnych Niemczech.

Obecny przymus wyjałowienia w Niemczech, który motywują rzekomo naukowemi względami psychjatrycznemi w stosunku do 9 kategoryj cierpienia umysłowego celem zabezpieczenia potomności przed chorobami psychicznemi zdaniem mojem nie jest naukowo uzasadniony. W wyżej wzmiankowanej swojej pracy, — pierwszej tego rodzaju w piśmiennictwie polskiem, wyszczególniłem podstawy biologiczne nieprzenikliwej zagadki dziedziczności, które to podstawy nie urabiają przeświadczenia o bezwzględnej zależności chorób psychicznych wyłącznie od pośrednictwa czynnika dziedziczności. Wychodząc z założenia dotychczasowej niepewności praw dziedziczności, wybitny antropolog niemiecki prof. Verschuer (Deutsche medic. Woch., 1934 Nr. 3) zaleca wstrzemięźliwość w realizacji przepisów sterylizacji, a jeszcze bardziej zdecydowanie wyraził się znany antropolog berliński dr. M. Fischer, który w swej pracy „Die Vererbung den Geisteskrankheiten" (wyd. 1933) wyraził się jak następuje: „Uwzględniając obecny stan nauki o dziedziczności nie do pomyślenia jest nawet w najbardziej ciężkich wypadkach zdobyć się na sterylizację lub na uregulowanie w drodze prawodawstwa tej kwestji".

To też dogmat uzdrowienia rasy zapomocą sterylizacji eugenicznej mojem zdaniem nie jest naukowo uzasadniony. Czy nie byłoby bardziej celowem w celach profilaktycznych zamiast przymusowej sterylizacji regulować drogą ustawodawstwa sprawę małżeństw upośledzonych na umyśle. Rzecznikiem tej koncepcji po raz pierwszy był psychjatra H. Schüle w roku 1885.

Dr. med. A. Wirszubski.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Sąd dalej bada świadków

WARSZAWA. (Pat). — Dzisiejsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie zabójstwa s. p. ministra Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 40.

Na wstępie prokurator Żeleński składa sądowi dwie fotografje: Anny Czemeryńskiej i Andrzeja Fedyny, znanych działaczy O. U. N. i prosi o załączenie ich do akt sprawy.

Obrońca osk. Karpynca adw. Szłapak wnosi o powołanie na rozprawę biegłego chemika prof. Dziewońskiego z Krakowa, a to w związku z mającemi być przesłuchanymi w najbliższych dniach świadkami, u których osk. Karpynec nabywał chemikalja, znalezione w mieszkaniu oskarżonego.

Na pytanie przewodniczącego dlaczego wniosku tego nie zgłosił w ustawowym terminie, obrońca zaznacza, że nie mógł dotrzymać ustawowego 14-dniowego terminu, gdyż jako obrońca ustanowiony został w sprawie dopiero na dwa tygodnie przed rozpoczęciem rozprawy.

Prokurator Żeleński wnosi o pozostawienie wniosku adw. Szłapaka bez uwzględnienia, gdyż zarówno ze względów formalnych, jak i rzeczowych wniosek ten jest pozbawiony podstaw. — Późniejsze ustanowienie się obrońcy — mówi prokurator — nie może zmieniać przepisów procedury, która daje 14-dniowy termin dla wykonania pewnych czynności, pozostawiając uwzględnienie spóźnionego wniosku uznaniu sądu. Jeżeli chodzi o względy rzeczowe, to w aktach znajduje się opinja zakładu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego najzupełniej wystarczająca do wyjaśnienia tych okoliczności, które mają wpływ na treść wyroku. Niema w tej opinji żadnego punktu, któryby uzasadniał jakąkolwiek wątpliwość co do tej ekspertyzy i potrzebę powołania ponownie eksperta. Zeznania tych świadków, których ma na myśli obrońca, t. j. sprzedawców chemikalji zostały w czasie ekspertyzy już uwzględnione i wzięte pod uwagę.

Obrońca osk. Klymyszyna adw. Pawencki przyłącza się do wniosku adw. Szłapaka, poczem sąd ogłasza postanowienie, pozostawiające wniosek obrony o wezwanie biegłego chemika zgłoszony po upływie terminu ustawowego, bez uwzględnienia, wobec tego, że w aktach sprawy znajduje się wyczerpująca ekspertyza chemiczna tegoż prof. Dziewińskiego i wobec tego, że przewód sądowy w dotychczasowej swej fazie nie daje żadnej nowej okoliczności, któraby powodowała konieczność uzupełnienia rzeczowej ekspertyzy chemicznej.

Skolei sąd przystępuje do dalszego badania świadków.

Jako pierwsza zeznaje Róża Glicensteinowa, u której siostry mieszkał Łebed, jako Swaryczewski.

Następny skolei świadek Jarosław Sztojko odsiadujący więzienie za udział w O. U. N. w Rawiczu, usiłuje zeznawać po ukraińsku, lecz upomniany przez przewodniczącego zeznaje po polsku, że zna Łebeda i Malucę, lecz tylko z życia akademickiego i że nie miał z nimi żadnej styczności na terenie organizacji, do której, jak obecnie twierdzi, nie należał. Zeznania jego są sprzeczne z zeznaniami, złożonemi w śledztwie.

Po wznowieniu posiedzenia wstaje osk. Myhal i prosi sąd o zezwolenie złożenia oświadczenia w związku z tem, że prokurator zarzucił niektórym oskarżonym brak hartu, co Myhal uważa za aluzję do niego. Oskarżony pragnie usprawiedliwić się dlaczego i w jakich okolicznościach złożył zeznania.

Po wyjaśnieniach prokuratora, przewodniczący ogłasza postanowienie sądu że wobec oświadczenia prokuratora, iż nie zarzucił Myhalowi braku hartu, wyjaśnienia oskarżonego są zbędne.

Sąd przystępuje do zbadania świadka Włodzimierza Majewskiego. Świadek ten nic nowego do sprawy nie wniósł.

Następny świadek Roman Senkiw, sprowadzony również z więzienia daje wyjaśnienia, co do szczegółów zabójstwa Baczyńskiego.

Na zakończenie dzisiejszego posiedzenia zbadani być mieli świadkowie obrony: Myron i Nydza, sprowadzeni z więzienia. Obaj jednak odmówili zeznań w języku polskim, chociaż jak przyznają językiem tym władają.

Sąd skazał obu tych świadków za odmowę zeznań na grzywnę w wysokości 200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Na tem posiedzenie o godz. 17.40 zostało zakończone i przewodniczący zarządził przerwę do następnego dnia do godziny 10 rano.

Echa pożaru w Holszanach

Jeszcze dogorywały zgliszcza po olbrzymim pożarze w Holszanach, który strawił przeszło 220 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, a już specjalni delegaci Inspektoratu Wojewódzkiego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie przystąpili do szacowania i obliczania strat pogorzelowych.

A równo w tydzień po tej żywiołowej katastrofie do m. Holszan przybył p. inż. Wojewódzki Inspektor Wojewódzki P. Z. U. W. w Wilnie wraz z dwoma delegatami Centrali z Warszawy w celu udzielenia zaliczek pogorzelcom.

Ogółem **wypłacono około 50 tysięcy zaliczek.** Pogorzelcy wzruszeni tak szybką i sprawną pomocą, wyłonili specjalną delegację, która w serdecznych słowach podziękowała przedstawicielom Zakładu za tak wydatną i natychmiastową pomoc.

Ponadto, jak dowiadujemy się, Zakład pragnąc przyjść pogorzelcom z dalszą pomocą, obiecał udzielenie **subwencji na pobudowanie cegielni**, która umożliwiłaby ogniotrwałą odbudowę spalonych siedzib, jak też postanowił przyznać tym pogorzelcom, którzy będą mieli zamiar odbudować się ogniotrwale, **pożyczki ulgowe** na nader korzystnych warunkach, bo oprocentowanych na 3% lub mniej, a nawet w wyjątkowych wypadkach bezprocentowe. Na ten cel **Zakład przeznaczył przeszło 200.000 zł.**

Dotychczas nie udało się ustalić definitywnie przyczyn pożaru, gdyż w danym wypadku zachodzi dwojakiego rodzaju możliwość: albo pożar powstał od iskry z tartaku lub też naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pogorzelca, u którego się pożar rozpoczął. W tej sprawie w dalszym ciągu prowadzi dochodzenie miejscowy Posterunek Policji.

Należy podkreślić, iż Ochotnicza Straż Pożarna w Holszanach, zaopatrzona z subwencji Zakładu w motopompę, całkowicie zdała swój egzamin ze sprawności bojowej, lecz wobec przerzucenia się ognia na drugi koniec miasteczka — nie mogła podołać zadaniu przewyższającemu jej siły. Należy przypuszczać, iż straty byłyby o wiele niższe, gdyby Straż pożarna z Oszmiany przybyła niezwłocznie po jej zaalarmowaniu. Opóźnione przybycie straży z Oszmiany należy przypisać niezdecydowaniu odnośnych czynników, które wahały się przez czas dłuższy czy straż pożarną wysyłać do Holszan.

Zawdzięczając ofiarności miejscowego społeczeństwa powstał w Holszanach komitet pomocy pogorzelcom, który energicznie przystąpił do pracy, przychodząc pogorzelcom z pomocą zarówno finansową jak też aprowizacyjną, odzieżową i mieszkaniową. W skład komitetu, protektorat nad którym objęła posłanka na Sejm R. P. p. Janina **Prystorowa** — wchodzą: ks. Jan **Matulewicz**, prof. Włodzimierz **Juzwiuk**, rabin **Chodosz**, sędzia Ryszard **Piech**, wójt Józef **Karczewski**, Aleksander **Jagmin**, Stanisław **Baroja**, Samuel **Doliński**, Zofja **Dworzecka**, Szaja **Potasznik**, Wiktor **Matowski**, Jan **Banucha**, Mikołaj **Moroz**.

XIV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Z. N. P. w Wilnie

13 i 14 bm. odbędzie się w Wilnie 14-ty Zjazd Sprawozdawczy Związku Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Wileńskiego, który ma dokonać wyboru nowych władz związkowych (w myśl wytycznych nowego statutu) oraz ustalić program pracy na okres 2-letni i uchwalić na tenże dwuletni okres czasu budżet okręgu.

Obrady Zjazdu odbywać się będą tradycyjnie w sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego. Zarząd okręgu otrzymał zgłoszenia na zjazd 700 uprawnionych delegatów z 227 ognisk i 21 zarządów powiatowych z terenu województw wileńskiego, nowogródzkiego i 4-ch powiatów województwa białostockiego.

Właściwe obrady rozpoczną się referatem generalnym na temat: „Położenie szkoły i nauczyciela na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego", który imieniem zarządu okręgowego związku wygłosi dyr. Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Wilnie p. Mieczysław Matuszkiewicz.

Sprawozdanie z działalności okręgu za czas od 1 stycznia do 30 czerwca r. b. wygłosi ustępujący wieloletni prezes b. poseł Stanisław Dobosz, który na czas nieograniczony wziął urlop ze szkolnictwa i szeregów związkowych z racji objęcia stanowiska dyrektora Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

Zjazd zapowiada się bardzo ciekawie i oczekiwany jest z ogromnem zainteresowaniem czterotysięcznej rzeszy związkowców, pracujących na terenie okręgu wileńskiego.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

HERB I KAPITAŁ.

Wielokrotnie zwracaliśmy na tem miejscu uwagę na niezwykłą wrażliwość „Czasu" na interes właścicieli nieruchomości i wielkiego przemysłu. O ten ostatni wiedzie „Czas" boje bodaj z większym jeszcze zapałem aniżeli „Kurjer Polski", nie przepuszczając żadnej okazji. Chociaż w tradycjach konsekwentnego ziemiaństwa wcale to nie jest zwyczajowe i w gruncie rzeczy jest nawet niezgodne z zasadami ziemiańskiego konserwatyzmu, jednak stołeczny organ zachowawców angażuje się po tej linji bez miary.

Red. Wincenty Rzymowski wyjaśnia przyczyny tego kursu dość przekonywująco w „Kurjerze Porannym".

Nie wszyscy wszakże zdają sobie sprawę z tego, że w dążeniu wyrównania cen między przemysłem a rolnictwem chłop znajduje zaporę nietylko w kartelach, ale i w dworach obszarniczych. A przecież nikt inny, tylko „Czas", organ obszarników, jest jednocześnie najgorętszym obrońcą utrzymania gospodarki kartelowej w Polsce.

I jest to rzeczą zrozumiałą: kapitał spekulacyjny idzie oddawna ręka w rękę z kapitałem obszarniczym. W radach i zarządach karteli zasiadają najwybitniejsi przedstawiciele arystokracji ziemiańskiej, stanowiąc widome ogniwo połączenia tych obu światów.

PO LIKWIDACJI BBWR.

Małość ludzka jest rzeczą powszechną i wiekuistą. Wczorajsi wyznawcy i chwalcy zmieniają się dziś w napastliwych krytyków i przeciwników. Dotyczy to zarówno osób, jak idej, ruchów obozów. Bardzo ciekawego materjału ze stanowiska psychologji społecznej dostarcza likwidacja BBWR., z którym najbliżsi nieraz jego wyznawcy obchodzą się dziś bezceremonjalnie, dając przykry dowód oportunizmu i małoduszności. Pisze o tem „Dziennik Poznański"

Tak! Zachowanie się pewnych ludzi jest niesłychanie znamienne. Zapominają oni o jednem, że byli członkami BBWR., że często całą karjerę a nawet majątek temu właśnie BBWR zawdzięczają i że są współodpowiedzialni za działalność tego Bloku. Dziś radziby uchylić się od tej współodpowiedzialności. Nie jest to ładna cecha charakteru, nie świadczy to o cywilnej odwadze pewnych ludzi, a tem mniej o ich wartości społecznej. Potwierdza to natomiast bardzo wyraźnie trafność przysłowia „broń mnie Boże od moich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronię.

Są to ludzie z pod znaku: „Górą nasi, nasi górą!" — „Którzy nasi?" — „Ci co górą".

ALE NAPRAWDĘ SKOŃCZYĆ!

W „Expresie Porannym" wezwanie które znajdzie spewnością bardzo chętny odzew. Idzie o bezwzględne zwalczanie imprez wydawniczych, których całą podstawą jest niesmaczna i prostacka eksploatacja wielkiego Nazwiska. Kto się z tem nie zetknął? I komu nie przychodziło odpierać natarczywych przedstawicieli tych wydawnictw, „dla uczczenia", „upamiętnienia" i t. d., którzy czasem próbowali metody grubej presji.

Mamy oddawna do czynienia z żerowaniem na naiwności ludzkiej pod formą bardzo podejrzanych imprez „wydawniczych". Stroją się takie przedsiębiorstwa zwykle w rozmaite piórka patrjotyczne, a w istocie służą do „nabijania w butelkę" ludzi naiwnych i do napychania kieszeni pomysłowych „przedsiębiorców"...

Skończyć z tem grandziarstwem, które nie waha się nawet nadużywać największego Imienia w Polsce dla pospolitego geszefciarstwa.

d.

Z T-wa „Opieka"

Zbliżają się doroczne Święta Bożego Narodzenia — tradycyjne Święta rodzin i dzieci — każdy z nas radby swoim bliskim w dniu tym rozświetlić życie, dać ową „gwiazdkę" z nieba... Sprawić radość dziecku, to wielka przyjemność, cóż dopiero, jeśli tę „gwiazdką" jest możność nakarmienia głodnego, przyodziania nagiego i zaopiekowania się opuszczoną sierotą!

T-wo Opieki w Warszawie, któremu przewodniczy Pani Marszałkowa Piłsudska, z inicjatywy swojej prezeski, utworzyło wileński Oddz. T-wa Pierwszą placówką jest przedszkole (ul. Pióromont 11) dla 30-ga najbiedniejszych dzieci z pośród rodzin pozbawionych pracy. Dzieci w Przedszkolu prócz fachowego kierownictwa, są żywione i w miarę możności zaopatrywane w odzież, by w czasie chłodów zimowych maleństwa nie pozostawały głodne w domu. Zarząd PKO w Warszawie swoim kosztem zorganizował Przedszkole i łoży na utrzymanie 30-ga dzieci — cyfra ta jednak jest znikoma wobec ilości zgłoszeń — konieczny dalszy rozwój instytucji ograniczony jest brakiem środków.

Zarząd miejscowy T-wa Opieka zwraca się do ofiarnego społeczeństwa z gorącą prośbą o pomoc w rozszerzaniu akcji. Z wdzięcznością przyjęte będzie jakieś zbędne ubrania, obuwie i t. p., które składać można w redakcjach, lub na miejscu w Przedszkolu —ul. Pióromont 11.

Przy składaniu ofiar zamiast powinszowań Świątecznych i Noworocznych prosimy też o łaskawe popieranie rubryki na rzecz Przedszkola JKO pod zarządem T-wa Opieka — ul. Pióromont 11.

Kurjer sportowy

KURSY NARCIARSKIE DLA DZIECI.

Śladem lat ubiegłych Okr. Ośrodek W. F. Wilno, zamierza i w tym sezonie uruchomić 30 kursów narciarskich po 25 dzieci dla szkół powszechnych Wilna.

Termin rozpoczęcia zajęć 10 stycznia.

Warunki: — instruktorów przydzieli i sprzęt dostarczy Okr. Ośrodek W. F. bezpłatnie z tem, że szkolenie dzieci będzie się odbywało w okolicach szkół.

Zgłoszenia przyjmuje Okr. Ośrodek W. F. ul. Ludwisarska 4 II-gie piętro, do 28 grudnia 1935 roku (od 8 do 12).

W miarę nadesłanych zgłoszeń przez szkoły — zostaną ułożone terminy zajęć w ten sposób, by szkolenie narciarskie odbywało się podczas godzin szkolnych.

Dla dzieci, które wykażą się umiejętnem obchodzeniem się z nartami i jazdą, będą rozdawane narty, jako nagrody Okr. Ośrodka W. F.

AKCJA WYSZKOLENIOWA OŚRODKA W. F.

Okręgowy Ośrodek WF wspólnie z Okr. Zw. Narciarskim przystąpi niebawem do przeprowadzania szeregu kursów narciarskich. Sezon kursów rozpocznie się 4 stycznia a trwać będzie aż do końca sezonu narciarskiego. Kursy odbywać się będą w Rowach Sapieżyńskich. Pierwszy kurs rozpocznie się 4 stycznia a trwać będzie do 18.

Kursy organizowane będą dla instruktorów, sędziów, początkujących narciarzy dzieci i kobiet. Instruktorami kursów będą: por. J. Pawłowicz, inż. Grabowiecki (część wykładowa), Cz. Łabuć i A. Sadowski.

Zapisy przyjmuje Ośrodek, który udziela również informacyj.

JAPOŃSCY OLIMPIJCZYCY WE LWOWIE.

Lwowski Okręgowy Związek Hokeja Lodowego zakontraktować ma dwa mecze we Lwowie z japońską drużyną olimpijską, która w drodze do Berlina zatrzyma się we Lwowie w dniach 14 i 15 stycznia 1936 roku i rozegra dwa mecze z reprezentacją Lwowa.

Japończycy przyjadą do Lwowa bezpośrednio z Bukaresztu.

RAID W PIENINY I TATRY.

Warsz. Klub Narciarski organizuje na Boże Narodzenie raid w Pieniny i Tatry dla wprawnych narciarzy od 24 b. m. do 2 stycznia. Szczegóły i zapisy w Sekretarjacie Klubu do 13 b. m.

Wycieczki narciarskie na Boże Narodzenie

Warszawski Klub Narciarski organizuje na okres świąt Bożego Narodzenia następujące wycieczki na Polanę Chochołewską:

1-a grupa wyjazd z Warszawy 21.XII powrót 27.XII. 1935 r.

2-a grupa wyjazd z Warszawy 21.XII powrót 30.XII. 1935 r.

3-a grupa wyjazd z Warszawy 21.XII powrót 2.I. 1936 r.

4-a grupa wyjazd z Warszawy 21.XII powrót 7.I. 1936 r.

5-a grupa wyjazd z Warszawy 24.XII powrót 2.I. 1936 r.

Ponadto w czasie Świąt Bożego Narodzenia odbędą się następujące kursy na Polanie Chochołowskiej:

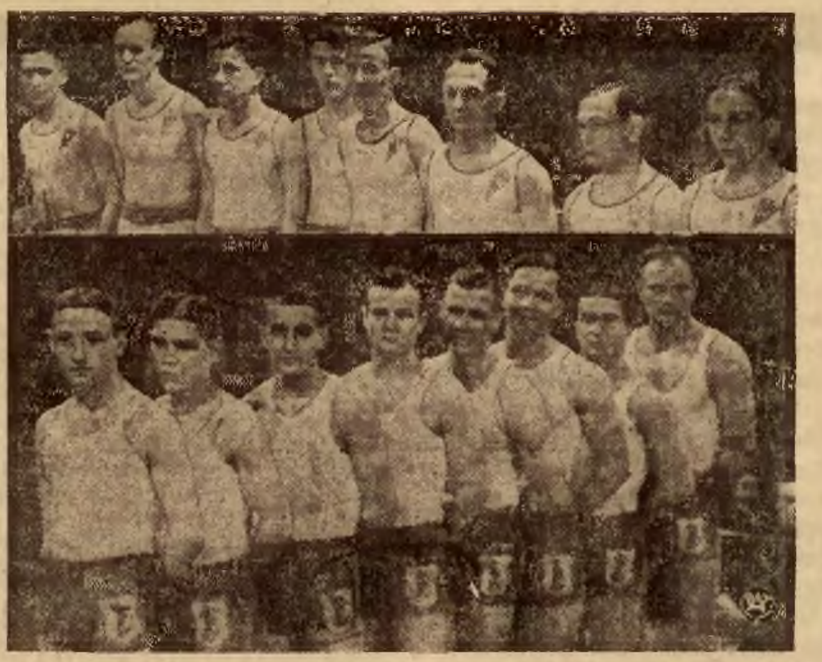
Dla początkujących — od 25—31 b. m., dla wprawnych — w tym samym czasie. Instruktorski połączony z egzaminami od 25—30 b. m.

W okresie świąt odbędą się na Polanie Chochołowskiej zawody o odznakę narciarską PZN i bieg „cyfra zjazdowa PZN".

Pobyt w schronisku na Polanie Chochołowskiej wynosi 5—6 zł. od osoby łącznie z całodziennem utrzymaniem.

Zgłoszenia i zapisy tylko do 13 b. m. w Sekretarjacie Klubu.

Bokserzy warszawscy pokonali reprezentację Hamburga



W ub. niedzielę w Cyrku Warszawskim odbył się w obecności 3.000 widzów ciekawy międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Hamburg, zakończony wynikiem 12:4 na korzyść Polski. Na zdjęciu — u góry — drużyna niemiecka (od prawej): Graaf, Kasch, Haens, Dunzig, Bredehorn, Baumgarten, Relnn, Otto. — Na zdjęciu u dołu — zwycięska drużyna polska — od lewej: Rotholc, Czortek, Kozłowski, Polus, Seweryniak, Karpiński, Ożarek i Garstecki. —

Miriam przegrał proces o dzieła Norwida

Jak pisaliśmy, Sąd Okręgowy skazał swego czasu na grzywnę Tadeusza Piniego i Aleksandra Plebana za naruszenie praw autorskich p. Zenona Przesmyckiego (Miriama).

Wobec tego, że Sąd nie uwzględnił żądania oskarżycieli, którzy domagali się wycofania z obiegu całego nakładu wydanych przez Piniego „Dzieł Cyprjana Norwida", ci ostatni wystąpili jeszcze raz na drogę sądową. Przed kilku dniami odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym.

Sąd wydał wyrok, postanawiający pozew p. Przesmyckiego oddalić, jednocześnie Sąd stwierdza, że prawa autorskie do dzieł Norwida wygasły, oraz, że dzieła Norwida stały się własnością narodu.

Ucieczka z więzienia

W jednem z więzień wileńskich cela Nr. 16 była przeznaczona dla szczególnie niebezpiecznych przestępców, skazanych na długoletnie więzienie, oraz dla takich, którzy mogli pokusić się o ucieczkę. Okienko w celi tej było solidnie zabezpieczone kratą, troskliwie zreperowaną.

W pierwszej połowie czerwca w celi osadzono Stanisława Wróblewskiego, skazanego wówczas na 12 lat więzienia, Kazimierza Ruczka — 3 i pół lata i Józefa Dryłło — 5 lat. Straż więzienna troskliwie pilnowała tę trójkę, zaglądając, szczególnie w nocy, do ich celi przez „judasza" mniejwięcej co godzinę.

W nocy na 18 czerwca rb. godziny upływały normalnie. Strażnik zajrzał przez „judasza" o godz. 22. Więźniowie spali. Widać było jak rysują się ich ciała pod szaremi kołdrami. O godzinie 23 strażnik znowu zajrzał. Zobaczył to samo, lecz gdy spojrzał na okienko, lekko zaklął. Krata była wyłamana.

Trójka więźniów uciekła przez okno, maskując swoją nieobecność w celi odpowiedniem ułożeniem kołder, przypominającem kształty ciała ludzkiego. Jak potem ustalono, krata nie była złamana, lecz rozkręcona przypadkowo dobranym żelaznym haklem, który niewiadomo w jaki sposób znalazł się w celi.

Uciekinierów ujęto wkrótce w powiecie święciańskim.

Wczoraj stanęli oni przed sądem okręgowym.

Wróblewski twierdzi, że inicjatorem ucieczki był Ruczek. Dopomogło im w realizacji tego zamiaru przypadkowe znalezienie prymitywnego klucza do odkręcania gwintów, któremi była umocowana krata. Pracowali nocami. Dryłło, który w nocy bardzo słabo widział, stał na czatach.

Ruczek natomiast oburza się na Wróblewskiego, że mu przypisuje inicjatywę ucieczki. Ruczek twierdzi, że nie chciał uciekać. Sterroryzowano go. Zmuszono, aby opuścił celę.

— A kto pierwszy wylazł przez okno? — pyta prokurator.

— Ja — odpowiada Ruczek.

— A zmuszali was do tego?

Ruczek milczy.

Dryłło przyznaje się do winy ucieczki. Stał na czatach. Z ochotą wylazł przez okno i uciekał aż się kurzyło.

Wszyscy oskarżeni prosili sąd o pobłażliwość. Odsiadują obecnie znowu swoje kary. Wróblewskiemu w apelacji zmniejszono karę ostatnią do 9 lat więzienia.

Sędzia skazał każdego z nich za ucieczkę z więzienia na 1 rok więzienia. (w).

KURJER SPÓŁDZIELCZY

pod redakcją Eugenjusza Andruszkiewicza

Kooperacja demokratyzuje życie gospodarcze, poddaje je pod zarząd i kontrolę ogółu, uspołecznia warsztaty pracy i urządza je celowo dla potrzeb społeczeństwa.
M. Rapacki.

Rozwój spółdzielni mleczarskich na naszym terenie

Spółdzielczość wykazuje bogate formy działania. O ile chodzi o teren rolniczy, to działalność spółdzielni mleczarsko-jajczarskich zmierza do obrony interesów zorganizowanych rolników-producentów.

Wychodząc ze słusznej racji: „Swoje sprawy bierzmy w swoje ręce“ — spółdzielnie mleczarskie z jednej strony wtłaczają w organizm rolniczy — pieniądz, z drugiej zaś strony, standaryzując produkcję, podnoszą poziom kultury rolniczej i duchowej wśród swych członków.

Naturalną nadbudówkę spółdzielni mleczarskich stanowi Związek, który nie reprezentuje interesów „grupy ludzi“, jak daje się słyszeć wśród wielu osób, lecz spełnia odpowiedzialną i zaszczytną rolę **opiekuna:** fachowego, gospodarczego i społeczno-organizacyjnego.

Lecz posłuchajmy, co mówią **zasłużeni spółdz. na tem polu wogóle**, zaś **na naszym terenie w szczególności**. Udajemy się do siedziby **Odziału Związku Sp Mlecz. i Jajcz.** przy ul. Zamkowej 8. W skromnym, lecz estetycznym lokalu prowadzimy rozmowę ze sztabem, który stanowią: **pp. dyr. dyr. Stefan Barański i Paweł Cypko, zaś fachową stroną opiekuje się p. inż. Głódź.** Stawiamy pytania.

— *Stan i dorobek organizacyjny?*

— O tem świadczą, proszę pana cyfry i lata pracy. Jak panu wiadomo nasz Oddział Związku obejmuje dwa województwa: wileńskie i nowogródzkie. Otóż w roku 1925 mieliśmy zaledwie 3 spółdzielnie, które dostarczyły 121 tys. litrów mleka, zaś w roku 1934 **wyprodukowano 1.188.000 kg. masła.** Nasilenie ilościowe spółdzielni w tym okresie ulegało wahaniom z wielu przyczyn,a mianowicie: od 1 do 71 w woj. wileńskiem, oraz od 2 do 74 w woj. nowogródzkiem. W roku 1935 czynnych spółdzielni w woj. **wileńskiem 54, w nowogródzkiem 36.** Z poszczególnych powiatów w woj. wileńskiem najlepiej pracuje **pow. dziśnieński**, który, dorzuca p. inż. Głódź, jest polską Danją. Z innych powiatów zasługują na uwagę: **wil.-trocki, brasławski, z woj. nowogr. lidzki, baranowicki i nowogródzki.**

— *Jaką metodę organizacyjną stosują panowie?*

— Całkowicie zerwaliśmy z popieraniem ruchu żywiołowego, chociaż wieś ogromnie garnie się do spółdz. mleczarskich. Opracowaliśmy dokładny plan akcji, **która zgóry przewiduje miejscowości gdzie powinny powstać spółdzielnie**, by się wytworzyła racjonalna sieć. Niedość na tem, tworzymy tylko **spółdzielnie duże i zasobne**, natomiast nie pozwalamy na organizowanie drobnych spółdzielni, gdyż praktyka wykazuje, że nie jest to odpowiednia forma dla naszych spółdzielni. W chwili obecnej oczekujemy na rychłe załatwienie **„Ustawy o mleczarstwie“**, która dopomoże do zwalczania akcji nieuczciwego pachciarstwa i unormuje ponadto wiele spraw.

— *Jakie korzyści daje rolnikowi wasz związek?*

— **Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich jest obroną najważniejszych interesów rolnika, jako producenta.** Bez działalności naszej do Polski napływałoby **masło** importowane, które **najniższą cenę miało 90 gr. za kg.** Broniąc interesów rolnika podnieśliśmy najniższą cenę do **1.40 zł. za kg.** Niedość na tem, Związek **oderwał ceny** od taksy prywatnej, narzucając **własny cennik.** Jednocześnie umożliwia racjonalny zbyt wyprodukowanego nabiału, by **największe korzyści odniósł rolnik.** Zasługą Związku w skali nietylko ogólnopolskiej, lecz międzynarodowej — jest **wprowadzenie naszego masła na rynki zagraniczne,** a przedewszystkiem angielski. **Po niesławnej pamięci aferze Bermana ze sfałszowanem masłem do Anglji,** za karę masło polskie nie było notowane na rynkach obcych prawie **przez dwa lata.** Pierwsze transporty masła związkowego były notowane po 37 szylingów za beczkę, w tym czasie, gdy duńskie notowano po 116 szyl. **Dziś pracujemy z różnicą 10 — 20 punktów i uzyskujemy po 116 szyl. za beczkę.** Należy jeszcze podkreślić ten fakt, że Związek nasz wprowadził na rynki zagraniczne **„masło kresowe“,** bo **wyroby pow. dziśnieńskiego nierzadko są wyższe gatunkowo od wyrobów poznańskich.** Praca naszego Oddziału umożliwiła rozprowadzenie **wśród rolników ziem wschodnich 3.000.000 zł. w roku ubiegłym,** przyczem gospodarze zrzeszeni w spółdzielniach popłacili podatki i wzmogła się ich siła nabywcza.

Zasługą na polu gatunkowem — dodaje p. inż. Głódź, — jest **wprowadzenie naprawdę dobrego masła.** Oto w roku 1930 sprzedano masła I-go gat. 5,5% ogólnego obrotu, zaś w roku 1934 — 58,3%, II-go gat. w r. 1930 — 63,2%, — w 1934 roku — 40,9%, III-go gat w r. 1930 — 31,3%, w 1934 r. 1,8%.

— *Sprawa serowarni i jaj?*

— Na tem polu jest jeszcze wiele do zrobienia. Naszą zasługą jest wprowadzenie na rynek sera ementalskiego (szwajcarskiego), usunięcie wyrobów gdańskich, łotewskich i fińskich. Niestety, w **akcji wyrabiania serów litewskich wiele nam przeszkadza nieuczciwe pachciarstwo.** Oto, widzi pan teczka dokumentów, między innemi takie kwiatki propozycyj pod naszym adresem: — **niech panowie osłodzą ten gatunek, a będzie dobry... konsument nie zna się na gatunkach, proszę dać niebieską pieczątkę** (I-szy gat.)... **proszę dodać farby, a towar będzie ładnie wyglądał..** Tak, to ciężka walka, proszę pana, jednak dobry towar wprowadzamy dzięki **codziennej kontroli.** Serów w roku 1934 sprzedaliśmy 50.000 kg. O ile chodzi o sprzedaż jaj, to nie mamy jeszcze odpowiedniej ilości zbiornic, standaryzowanych gatunków, ponadto w dzisiejszych czasach rolnik **uważa jajka za pieniądz obiegowy,** jednakże w r. 1934 sprzedaliśmy — **8.084 kopy.**

— *A kryzys?*

— Uzdrowił, proszę pana, naszą spółdzielczość i **zwyciężyliśmy tę zmorę.** Oto w ciągu 1934 r. **12 spółdzielni wystawiło własnym kosztem nowe budynki, zainstalowano udoskonalenia mechaniczne, miljon złotych wynosiły własne fundusze** i, co najważniejsze, powiększył się kapitał zaufania do naszej pracy wśród rolników, **wyrabia się zastęp dzielnych obywateli-spółdzielców, w roku 1935 za 10 miesięcy osiągnęliśmy tyle, co za cały rok 1934, powiększając obroty i produkcję o 20%.** Krótko mówiąc — **idziemy naprzód!**

Cóż nam pozostaje?... pożegnać miłych rozmówców i dorzucić — „Szczęść Boże“.

E. A.

Miesiąc przymierza z Książką — grudzień 1935 roku

Ruch spółdzielczy rośnie.

Spółdzielczość ogarnia coraz szersze masy, zdobywa nowe tereny.

W obecnym okresie kryzysu gospodarczego ten objaw oznacza powrót wiary we własne siły społeczeństwa i **wzrost zaufania do spółdzielczych zasad gospodarczych i moralnych.**

To też **zaznajomić się** ze spółdzielczością powinien każdy, kto ma ambicję być świadomym współtwórcą życia społecznego. Nie może przejść obok niej obojętnie: naukowiec, socjolog, czy ekonomista.

Musi ją poznać praktyczny działacz społeczny na wsi czy w mieście.

Musi przemyśleć zasady spółdzielcze młodzież.

Musi dowiedzieć się o spółdzielczości każdy człowiek pracy, dla którego spółdzielczość może być oparciem w życiu, orężem w walce o polepszenie bytu i narzędziem pracy codziennej.

Najlepszym środkiem poznania ruchu spółdzielczego jest książka. Polska literatura spółdzielcza jest bogata. Trzeba z niej korzystać. Na okres grudnia Centrale wydawnicze spółdzielcze znacznie obniżyły ceny na książki, chcąc udostępnić je każdemu. Książka spółdzielcza wychodzi przeciw Wam — przyjmijcie ją.

Informacje — Wilno Zaułek Rossa 3 tel. 56. Baranowicze Mińska róg Wojewódzkiej tel. 14. Lida Kolejowa 7 tel. 71.

KRONIKA SPÓŁDZIELCZA

— Wileńska Rada Okręgowa z okazji nadchodzących Świąt składa życzenie pomyślnej pracy i dalszego rozwoju.

Kartele a spółdzielczość

„Czas“ i „Kurjer Polski“ usiłują przekonać czytelników o potrzebie zachowania systemu kartelowego. Wywody autorzy ci popierają groźbą ruiny gospodarczej kraju, wstydliwie wzmiankując o „pewnych zasługach“ bożka kartelowego. Bezstronna analiza dziejów karteli z lat ostatnich nietylko zagranicą, lecz i w Polsce, pozwoli zapisać na rachunek „zasług“ następujące fakty: **unieruchamianie fabryk,** czyli rzucanie **na pastwę nędzy** licznych rodzin pracowników fizycznych i umysłowych, co automatycznie pociąga za sobą **obciążanie funduszów świadczeniowych,** potęgując nieraz wrogą postawę, **zagrażającą bezpieczeństwu.** Dalsza „zasługa“ — **niedopuszczanie do racjonalnych inwestycyj,** czyli **zubożanie kraju** w środki nowoczesnej produkcji, **śrubowanie cen do najwyższych granic,** by nadwyżka setek miljonów zasilała prywatne kieszenie i **konta obcych banków,** pozbawiając nasz organizm gospodarczy **życiodajnego pieniądza.**

To jest zgrubsza „dorobek“ karteli. To ma być zbawienie dla Polski? Alez gdyby taką działalność w mniejszej części poprowadziła któraś z organizacyj politycznych, znalazłyby się **środki represyj i roztoczenia kontroli,** bowiem działalność taka godziłaby w **żywotne interesy państwa.**

Na wycieńczony organizm naszego państwa rzuciły się kartele, przyczem pierwszym krokiem działania — było **unieruchomienie pewnej ilości zakładów wytwórczych i podwyżka cen.** Oczywiście było to możliwe spowodu braku konkurencji.

Kartele, to benjaminek kapitalizmu. **Podstawą kapitalizmu — zysk.** Zysk, pomimo frazesów, w praktyce nie uznaje wielu praw życia zbiorowego, w myśl zasady: „cóż mi po ludziach — byle wyzysk z zysku“...

Skądinąd **należy się cieszyć,** że działalność karteli posunęła się u nas zadaleko, **mobilizując całą opinję obywateli, płacących co roku 500 miljonów haraczu** za „dobrodziejstwa“ tego systemu. Walka z wrogim systemem naszego życia gospodarczego uwydatnia starą prawdę, że **słabą stronę kapitalizmu stanowi-konsument-spożywca,** bowiem on zużywając artykuły produkcji zarazem **umacnia panowanie karteli.**

To też nie dziwmy się, że zwykli tkacze roczdelscy w r. 1844 stworzyli podwaliny przeciwwagi kapitalizmu — **a była to spółdzielczość.** Za naczelną zasadę postawiono: konsumenci zrzeszają się w dobrowolne organizacje, by **nieść samopomoc gospodarczą przez współdziałanie.** W konsekwencji wyłoniły się następujące, demokratyczne zasady zaspakajania potrzeb: **samopomoc przez współdziałanie, działalność opiera się na udziałach członkowskich, każdy członek ma tylko jeden głos** i maksimum 10 udziałów (kapitalizm — każda akcja jeden głos), **podział nadwyżki między kupującymi w stosunku do zakupów czyli wysiłku, wyrobienie kulturalne, produkcja nastawia się pod kątem widzenia zaspakajania potrzeb konsumenta** tanie ceny, dobry towar — (kapitalizm— zysk przez ograniczanie produkcji lub pogorszenie jakości).

Wyśmiewani ongiś pionierzy roczdelscy, dziś patronują wszechświatowemu ruchowi, który w krajach obcych — **skutecznie walczy z kartelami dla dobra spożywcy**

Oto tak charakteryzuje tę sprawę prof. M. Rapacki (Spólnota z dnia. 1.XII bież. roku).

Spółdzielczość reprezentuje interesy gospodarcze bezpośrednio przeciwstawne interesom karteli. Spółdzielczość reprezentuje interesy spożywców, głównym zaś celem karteli jest niewątpliwie podniesienie cen skartelizowanych produktów dla utrzymania jaknajwyższej rentowności swoich przedsiębiorstw. Bez względu więc na to, czy podwyżka cen następuje w drodze bezpośredniej zmowy, czy też przez redukowanie produkcji, w obu wypadkach stroną ponoszącą ciężary będą spożywcy. Jedyną obroną spożywców przed kartelami poza zawodzącą często kontrolą nad kartelami że strony państwa jest własna zorganizowana produkcja. Walki na terenie gospodarczym organizacyj spółdzielczych z kartelami odbywają się niemal stale, a rozpoczęły się już przed wojną. Nawet Polska była widownią takich walk, kiedy to w 1914 roku nasz Związek walczył zwycięsko o cenę soli z rosyjskim kartelem solnym.

Stałą metodą postępowania karteli w stosunku do spółdzielczości jest odmowa dostawy produktów wogóle albo częściowo. Spółdzielczość przechodzi wówczas do własnej produkcji danego artykułu i w wielu wypadkach przeprowadza obniżkę cen skartelizowanych produktów nietylko dla własnych członków, lecz i dla całego kraju. Typowym przykładem jest Szwecja, gdzie zwycięska dla konsumentów walka została przeprowadzona w stosunku do mąki, margaryny, żarówek, kaloszy i t. p. Podobnie zwycięskie walki miały miejsce w Szwajcarji, Holandji i Anglji (kartel radjowy).

Naszem zdaniem uporządkowanie stosunków gospodarczych w Polsce powinno iść po drodze spółdzielczej. Organizacja spółdzielcza jest najdoskonalszą formą zracjonalizowanego rozdziału dóbr i uporządkowanej planowej produkcji.

Kartele pozostawiają cmentarzyska, po których błądzą wynędzniałe masy wówczas, gdy **obok niszczy się: mięso, zboże, cukier, bawełnę, owoce, ubranie, zaś konta nielicznej grupy osób pęcznieją martwem złotem.**

To też **walka zorganizowanego frontu spożywców umożliwi przeciwstawienie się kartelom,** bowiem same konstatowanie faktu zgubnej działalności karteli, narzekania, ograniczenia dekretowe, **wiele nam nie dadzą.** Trzeba **walczyć** z całych sił w myśl prostej zasady: **„Swoje prawa, bierzmy w swoje ręce“.**

E. A.

Wiadomości gospodarcze

Ceny na rynkach

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dniu 6 bm. w złotych za 1 kg.:

Chleb żytni przem. 55 proc. — 0.30: chleb żytni przem. 75 proc. — 0.25; chleb żytni razowy 98 proc. — 0.20; chleb pszenny prz. 65 proc. — 0.40; mąka pszenna prz. — 0.30—0.40; mąka żytnia razowa — 0.16—0.17; mąka żytnia pytlowana — 0.23—0.25; mięso wołowe — 0.70—1.00; mięso cielęce — 0.80—1.00, mięso baranie — 0.70—.90; mięso wieprzowe — 1.00—1.40; skóry bydlęce — 0.90—0.95; skóry cielęce 5.80 za sztukę; skóry końskie 17.50 za sztukę; skóry podeszwiane 3.50—4.10 za 1 kg.; skóry juchty 3.50—4.00 za 1 kg.; ssaki chromowe czarne 0.13 za 1 dcm^2; karpie żywe 1.40—1.45 za 1 kg. (hurt). 1.45—1.60 za 1 kg. (detal); szczupaki żywe — 1.80—2.00; szczupaki śnięte 1.30—1.60; okonie 0.60—0.80; płotki 0.40—0.50; ziemniaki 0.04—0.06 za 1 kg.; kapusta kwaszona 0.15; kapusta świeża 0.05—0.08—0.10; marchew 0.04 i pół — 0.10; buraki 0.06—0.10; brukiew 0.05—0.10; cebula 0.12—0.15: masło świeże 2.60—3.20; masło solone 2.50; mleko 0.17 i pół — 0.20 za 1 litr; śmietana 0.75—1.00; jaja 0.07—0.11 za 1 szt.; papierówka 10.50 za 1 m. p.; olsza dyktowa I kl. 55.00—60.00 za 1 m^3; olsza dyktowa II kl. — 40.00—45.00 za 1 m.; ślipry 6.50 za 1 szt.; olej lniany 1.25 za 1 kg.; makuchy lniane 16.00 za 100 kg.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział Wileński Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 10 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych

Masło za 1 kg.: wyborowe (hurt) 3.30, (detal) 3.60; stołowe — 3.10, 3.40; solone — 2.90, 3.20.

Sery za 1 g.: nowogródzki (hurt) 2.20, (detal) 2.60; lechicki — 1.90, 2.30; litewski — 1.60, 1.80.

Jaja: Nr. 1 (kopa) 7.50, (szt.) 0.13; Nr 2 — 6.90, 0.12; Nr. 3 — 6.30, 0.11.

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 10 bm. 1935 r. w zł. ewent. gr.:

1. Żywiec za 1 kg. ż. w.:

Bydło: — stadniki II gat. 40—45, III gat. 35 — 40: krowy I gat. 45—50, II gat. 35—45, III gat. 30—35: jałówki II gat. 30—35; cielęta II gat 55—65. Trzoda chlewna I gat. 70—80. II gat. 65—70.

2. Mięso w hurcie miejsc. uboju:

Wołowina całe tusze II gat. 65—70. III gat. 60—65, wołowina zady I gat. 80—90, II gat. 70—90; wołowina przody (koszer) I gat. 100—110. II gat. 90—100; cielęcina II gat. 115—125; wieprzowina I gat. 110—115, II gat. 105—110

3. Mięso przywozowe:

Wieprzowina II gat. 105—110. III gat. 95—100.

4. Skóry surowe:

Bydlęce 75 za 1 kg., cielęce 4.50 za 1 kg.

Za ubiegły tydzień sprzedano bydła rogatego 555, cieląt 437, trzody chlewnej 886, owiec 104.

Zabito w ub. tygodniu bydła rogatego 449, trzody chlewnej 550, cieląt 437, owiec 104.

Przebieg targu: spokojny.

Wyznaczenie punktów spędu dla trzody eksportowej do Niemiec

W Wilnie i Baranowiczach odbyły się, zwołane przez Wileńską Izbę Rolniczą, zebrania delegatów okręgowych towarzystw organizacyj i kółek rolniczych z województw wileńskiego i nowogródzkiego. Zebrania te były poświęcone omówieniu zasad współpracy organizacyj rolniczych z eksporterami zrzeszonemi w Związku oraz ustaleniu miejscow. spędów trzody chlewnej, na których wyznaczeni eksporterzy będą dokonywali zakupu żywca na eksport do Niemiec oraz dla potrzeb krajowego przemysłu

Ustalono, że **znaczny procent zapotrzebowania wywozu trzody do Niemiec będzie pokryty przez eksporterów z terenu województw północno — wschodnich oraz że zakupy będą dokonywane bezpośrednio od producentów** na specjalnych spędach, urządzonych przez okręgowe towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych przy współudziale Izby Rolniczej w miejscowościach, posiadających stacje kolejowe z urządzeniami umożliwiającemi ładowanie trzody do wagonów. Na spędach tych eksporterzy zakupią całość dowiezionego żywca o ile będzie odpowiadał wymaganiom eksportu do Niemiec względnie potrzebom krajowych fabryk przetwórczych.

W toku odbytej obecnie konferencji, ustalono **8 miejsc spędu w województwie wileńskiem oraz 7 w województwie nowogródzkiem.** W miejscowościach tych będą się odbywały spędy **2 do 4 razy miesięcznie.** Koszty organizacyj rolniczych, poniesionych w związku z organizacją spędu pokrywać będą eksporterzy, którzy przeznaczą na ten cel ryczałtem kwotę conajmniej 1 zł. od każdej zakupionej na spędzie sztuki.

W województwie wileńskiem spędy czynne będą, poczynając od 15 b. m., w województwie nowogródzkiem zaś zaczęły się już od 3 bm. nie licząc spędów, odbywających się dla przetwórni mięsnej w Wołkowysku.

Akcja Zw. Lokatorów

Zarząd Związku Lokatorów w Wilnie komunikuje, iż w Warszawie w dniu 8 bm. odbył się Zjazd Związków Lokatorskich Rzplitej, który m. in. postanowił:

1) Przeprowadzić na terenie całego państwa energiczną akcję, zmierzającą do uchylenia niektórych przepisów dekretu z 14. listopada r. b., szczególnie krzywdzących lokatorów.

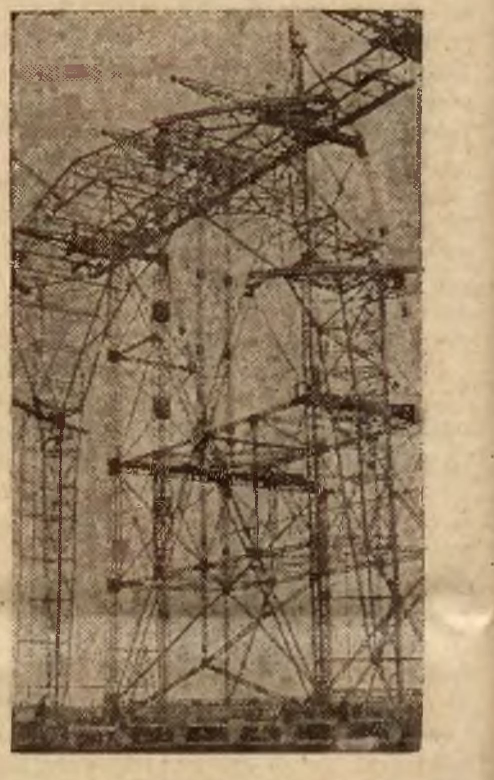
2) Akcję taką przeprowadzić wespół z organizacjami gospodarczemi, zainteresowanemi w zachowaniu „Ochrony Lokatorów" dla pomieszczeń handlowych i przemysłowych

W związku z tem Związek zwoła w najbliższym czasie konferencję przedstawicieli organizacyj handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Szkielet hangaru sterowcowego w Frankfurcie



Pod Frankfurtem przystąpiono do budowy portu lotniczego i olbrzymiego hangaru dla sterowców. Na ilustracji — część żelaznej konstrukcji hangaru.

NADESŁANE.

W sprawie cen piwa

Spółka nasza — poza oświadczeniem, umieszczonem w dniu 25 listopada r. b. w „Kurjerze Wileńskim" — nie miała zamiaru polemizować ze Zw. Wł. Piw., Kaw. i Jadł., gdyż: 1) jest to tylko **jeden z trzech** Związków istniejących na terenie m. Wilna i 2) akcja przeciwko nam, kierowana przez kilka osób, **w najmniejszym stopniu** ma na celu interes spożywczy.

Jednakże uwaga, w którą Szanowna Redakcja „Słowa" zaopatrzyła nadesłaną notatką Związku, zmusza nas do złożenia następujących wyjaśnień:

1. Syndykat browarów „Szopen" **nie istnieje i wogóle nigdy nie istniał.** Natomiast, rzeczywiście, istnieje porozumienie, obejmujące 6 browarów spośród 10, sprzedających swe piwa na rynku wileńskim. Do porozumienia tego należy i nasza Spółka.

2. Spółka nasza, po przystąpieniu do porozumienia, cen na swe piwa: t. zw. „Jasne" i „Dubeltowe" **nie podwyższyła.** Odwrotnie, faktycznie zastosowana została obniżka cen tych dla piwiarni.

3. Redakcja „Słowa" wyraża zdanie, że piwo „Dubeltowe Szopen" jest zadrogie. Otóż wiedzieć trzeba, że piwo „Dubeltowe" jest to piwo szlachetne wysoko-gatunkowe. Stosownie do przepisów akcyzowych piwa dzielą się na piwa pełne o zawartości ekstraktu słodowego do 13%, piwa dubeltowe o zawartości ponad 13% do 20% oraz piwa mocne (bardzo rzadko wyrabiane) o zawartości ponad 20%.

W porównaniu z piwami pełnemi piwo dubeltowe:

a) opłaca akcyzę o 50% wyższą, b) wymaga o ok. 30% więcej surowca, c) przechowuje się w piwnicach (jako kapitał martwy) od 10 do 12 tygodni, gdy piwo pełne od 5 do 7 tygodni.

Gdy za nasze piwo pełne t. zw. „Jasne" piwiarnia płaci 42 i pół grosza za butelkę, cena butelki naszego piwa „Dubeltowego" jest zaledwie o 25% droższa. W innych dzielnicach kraju różnica ta jest znacznie wyższa.

Podkreślić trzeba, że piwo przywozowe t. zw. „wielkich" browarów nie jest piwem dubeltowem lecz jest piwem pełnem,— jak to jest zresztą zaznaczone na etykiecie — a mimo to jest o 7 i pół grosza na butelce droższe t. j. prawie w cenie naszego piwa dubeltowego.

Śmiemy twierdzić, że ceny naszych piw są w pełnem tego słowa znaczeniu **gospodarczo uzasadnione** i jesteśmy gotowi — co też proponowano panom ze Związku — przedłożyć **każdej autorytatywnej instytucji** — czy to władzom wojewódzkim, czy to Izbie Przemysłowo-Handlowej, czy to wolnym zrzeszeniom gospodarczym, — tak naszą kalkulację, jakoteż i odpowiedź na wszystkie **bez wyjątku** gołosłowne zarzuty pp., którzy akcję przeciwko nam prowadzą.

TOWARZYSTWO BROWARU „SZOPEN"
W WILNIE, S. A.

FRYDERYK KAMPE. 34

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

— Nie wiem, panie hrabio. Mówię sumiennie, że nie wiem. Pani ogromnie denerwowała się, szukała pana hrabiego, jakby od tego zależało jej życie. W nocy kazała mi sprowadzić taksówkę i pojechała do Helsinek...

— Sama?

— Tak jest, panie hrabio. Proponowałem swoje usługi, ale pani chciała jechać sama.

Borski przymrużył oczy i mocno przygryzł wargę — postokroć przeklął godzinę, która natchnęła go myślą wtargnięcia do prywatnego biura Manfielda.

— Jestem zwykłym kelnerem — ciągnął Oettinger — dużo ludzi przeszło obok mnie, nauczyłem się obserwować i rozumieć, czego chcą. Tej pani zależy na panu jak na własnem życiu, panie hrabio.

Oettinger delikatnie dotknął dłoni prezesa Jozue Manfielda. Ten poufny gest wszedł u niego w przyzwyczajenie od czasu gdy z tytułu ciążących na nim obowiązków, był zmuszony do prowadzenia pertraktacyj z turystami, którzy koniecznie chcieli otrzymać pokój w przepełnionym hotelu Brandö.

— Przejdę do rzeczy, bo jeśli mnie pamięć nie myli, pan prezes bardzo się śpieszy. Niestety, nie wiem, gdzie przebywa obecnie ta pani. Zresztą, mówiąc szczerze, nie uważałem za potrzebne interesować się jej losem. Miałem za dużo pracy z tem, aby nie stracić pańskiego śladu, mister Manfield. Zjawiłem się dopiero teraz, ale spóźnienie powstało nie z braku inteligencji lecz z braku... drobnych. Mister Manfield może podróżować często i prędko, my, ludzie prości i biedni, musimy się liczyć z każdym groszem.

Tak przemawiał Oettinger, maître z hotelu Brandö w Helsinkach. Był spokojny, powściągliwy w słowach i ruchach, zachowywał się jak dżentelmen.

Doszli do końca korytarza i Manfield nagle się zatrzymał przy jednej z okazałych kolumn, podpierających sufit obszernego hallu.

Jak on wpadł na mój ślad? — myślał wszechmocny prezes olbrzymiego koncernu.

Był zmieszany do najwyższego stopnia, oszołomiony, niemal zrozpaczony, a dusza, ta przeklęta, biedna dusza błądziła w labiryncie sprzecznych uczuć i ani jeden jasny promień nie oświetlił ciemności.

Oettinger stał obok w postawie pełnej szacunku. Nie zapomniał na chwilę, jaki dystans dzieli go od jednego z najpotężniejszych przemysłowców, który kiedyś był jego gościem w hotelu Brandö.

— Panie prezesie, nie chcę zatrzymać pana dłużej. Dawno przekroczyłem czas, którego pan mi udzielił łaskawie. Powiem krótko — potrzebuję trochę pieniędzy. Przewiduję w przyszłości, że nieraz będę zmuszony prosić o pomoc. Czy mogę zawsze przyjść do pana prezesa z pełnem zaufaniem, że nie spotka mnie przykra odmowa?

Manfield wyprostował się:

— A jeśli nie dam pieniędzy? A jeśli każę was natychmiast wyrzucić i raz na zawsze zabronię puszczać na próg tego domu?... Jesteście kompletnym idjotą i szantażystą. Mogę zawołać policję i zażądać, by was stąd usunęła.

Powiedział to wszystko tonem zimnym i twardym. Anzelm Lundquist napewno załamałby ręce i zawołał: — To rozumiem! — Takim to lubię pana!

Kelner Oettinger oparł się o kolumnę jak lord, który z zimną krwią przyjmuje wiadomość, że jego koń przegrał Derby.

Po jego cienkich wargach przemknął lekki uśmiech, niepozbawiony pobłażliwej wyrozumiałości:

— Ośmielę się zauważyć, panie prezesie, że nad tym krokiem trzeba mocno się zastanowić. Co ja, biedny kelner, mam do stracenia? Natomiast pan hrabia Borski, polski arystokrata...

Milczenie.

Oettinger podjął na nowo, jakby się usprawiedliwiał:

— Nagłe zniknięcie z naszego hotelu długo nie dawało mi spokoju. Nie wiem, czy pan hrabia pamięta, że wychodząc zapytał mnie, gdzie się znajduje zarząd koncernu naftowego. Następnego dnia poszedłem do portjera. Pan hrabia rozumie — kelner i portjer to są koledzy! Portjer dokładnie opisał mi pana, który przychodził po informacje i potem do późnego wieczora czekał przed bocznem wejściem do prywatnego biura — wszystko się zgadzało. Ten pan poszedł na górę; więcej już nie wyszedł. Podług gazet Jozue Manfield w tym czasie bawił w Helsinkach, prawda?

(D. c. n.)

„Owoc zakazany"

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

Zapowiedziana próba nocnego maskowania się na wypadek ataku lotniczego sprawiła, że na początku programu premjery „Owoc zakazany", zebrało się bardzo mało osób. Strach ma wielkie oczy; publiczność z parteru bała się przyjść, a publiczność z galerji wolała pozostać na ulicy i obserwować, jak będzie wyglądać miasto, gdy zalegną ciemności. To też dopiero po dwudziestu minutach, gdy znowu zajaśniały lampy, sala normalnie się zapełniła.

W tym programie bierze również udział zespół góralski Wojtka Harnasia-Podhalańskiego (Stryk Gaduła, mistrz Michał Piksa i baca Józek Galica). Muzyka Piksy na listku bluszczu i góralskiej harmonji, jak również śpiewy góralskie cieszą się u publiczności ogromnem powodzeniem. Występy te były tym razem urozmaicone tańcami góralskiemi w wykonaniu zaspołu baletowego z prymabaleryną Relską, Ostrowskim i Rogojskim na czele. Coprawda Stryk Gaduła się zastrzegł, że chociaż tańce są zupełnie takie same, jak u nich w górach, jednakże autentyczna góraleczki noszą nieco dłuższe spódniczki. O zainteresowaniu góralami publiczności Teatrzyku „Rewja" świadczy to, że w antraktach, w palarni, górale są formalnie oblężeni.

Obecny program jest pożegnalny Jaksztasa, z którym się publiczność zżyła i serdecznie żałować będzie jego pogodnego humoru, miłych, dowcipnych piosenek i wesołych kawałów. Jaksztas na pożegnanie bardzo udatnie robi nastrojową piosenkę „Miasteczko Bełz" i parę wesołych nad program. Doskonałym jest Zayenda w swoim śpiewnym repertuarze, zarówno w nastrojowym „Deszczu" jak i w innych piosenkach, w których ma sposobność wykazania bogatej skali swego głosu. Śpiew tego utalentowanego artysty stanowi piękną ilustrację pomysłowej i efektownej inscenizacji baletowej półfinału „Walc, Wilno, Ty i ja".

Oba skecze „Grzeszki pana prokurenta" i „Warjat" są tym razem mniej zabawne, natomiast świetnie wypadł pełen humoru groteskowy djalog Żejmówny i Jankowskiego „Inteligencja w pysku". Bardzo komiczne są również „Wańki wstańki", groteska rosyjskiego folkloru w wykonaniu Żejmówny, Szczawińskiej i Jaksztasa. Nie trzeba mówić, że i tym razem gwoździem programu jest solowy numer Jankowskiego, który z mistrzowskim humorem wykonuje „To mnie drażni" i inne piosenki ze swego niezawodnego repertuaru. Program „Zakazany owoc" bierze swą nazwę z inscenizacji baletowej Ostrowskiego i Relskiej „Adam i Ewa", w której, w rajskim ogrodzie, przy zrywaniu jabłka z zakazanego drzewa, mają oboje bogate pole do wykazania kunsztu tanecznego. Trzeba przyznać, że Ostrowski ma prawdziwy talent w obmyślaniu i układaniu pomysłowych i efektownych inscenizacyj baletowych, dając co tydzień coś innego, ale zawsze odznaczającego się pięknością kompozycji i plastyką wykonania.

Z. Kal.

KINA i FILMY

„BOSAMBO" (Kino Helios).

„Bosambo" jest pierwszym obrazem, opartym na tematach Wallace'a który nie zawiódł oczekiwań.

Film ten należy do cyklu t. zw. egzotycznych, przedstawiający życie Anglików na samotnych posterunkach afrykańskich. Otoczona zwykle ogromną przewagą liczebną czarnych, gotowych w każdej chwili do napadu, garstka białych musi wykazać ogromną odporność, hart ducha i nielada talent dyplomatyczny, by wytrwać na posterunku przez czas dłuższy. Takim typem człowieka jest właśnie kapitan Sanders, jeden z bohaterów Wallace'a.

Aleksander Korda wywiązał się doskonale ze swego zadania. Na tle ciekawej flory i fauny afrykańskiej potrafił pokazać dużo scen prawdziwie ciekawych. Umiał ująć interesująco i oryginalnie to, co było już niejednokrotnie pokazywane. Zdołał zaciekawić widza, utrzymać jego uwagę w napięciu. Ujęcie reżyserskie poszczególnych scen jest czysto-malarskie. Bardzo dyskretnie i powściągliwie wykorzystany został piękny głos głównego wykonawcy filmu — Paula Robesona, znanego śpiewaka murzyńskiego. Ciekawie ułożone melodje murzyńskie, tańce, obrzędy — stanowią dużą atrakcję obrazu. Djalogi zostały zredukowane do minimum, reżyserowi udało się uniknąć dłużyzn i dać widowisko barwne i przyjemne.

Wśród wykonawców — ciekawą sylwetkę stworzył Paul Robeson, olbrzym o atletycznej budowie i pięknym głosie, w roli wodza — Bosambo. Bosambo i jego żona (bardzo ładna mulatka) tworzą parę zbyt może „cywilizowaną", zanadto się odbijającą od ogółu murzynów.

Dodatków niema.

„KOCHAŁAM GO". — „NAMIĘTNI KOCHANKOWIE" (kino „Lux").

„Namiętni kochankowie" to komedja z dawno w Wilnie niewidzianą parą komików Slimem Summerwillem i Zasu Pitts. Reżyser — William Wyler nie zdołał nadać filmowi ani należytego tempa, ani zredakować powodzi djalogów, w których tonie poprostu humor tej komedji. W rezultacie mamy do czynienia ze sfilmowanym teatrem.

Doskonała para komików potrafiła jednak choćby częściowo zneutralizować te zasadnicze wady obrazu. Zwłaszcza Zasu Pitts, ze swą długą z głupia zdziwioną twarzą wywołuje śmiech na widowni. Obraz — jest już mocno leciwy, kopja mocno zniszczona.

Druga część programu — obraz Fkennda p. t. „Kochałam go" — jest rozwlekły nieco i pozbawiony niezbędnej dla filmu jednolitości i zdolności skupienia uwagi widza. Podejście do filmu nosi charakter zdecydowanie — literacki. Wielkim atutem filmu jest gra wyjątkowej artystki charakterystycznej — Wynne Gibson.

A. Sid.

Ukarani administracyjnie

Sprawca pokrajania trzech osób na ul. Subocz, Wacław **Szabakowski** (Ponarska 43) został ukarany przez starostwo grodzkie 30-dniowym bezwzględnym aresztem.

Starostwo grodzkie ukarało w trybie administr.-karnym grzywną w wysokości zł. 15 z zamianą na 10 dni aresztu Stefana **Bohdanowicza**, dorożkarza z Czerwonodworskiej 12, za wyręczanie się nieletnim synem jako woźnicą.

Chaima **Szufjana** (Kijowska 7) grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu za bezprawną budowę,

Jedela **Bresla** (zaułek Kucharski 3), dorożkarza, grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na 5 dni aresztu za używanie chorego konia do pracy,

Chawę **Kejfes** (Wilkomierska 68) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na 5 dni aresztu za antysanitarny stan podwórza,

Andrzeja **Deniczuka**, konduktora autobusu (Orzeszkowa 3) — grzywną w wysokości zł 20 z zamianą na 7 dni aresztu za przeładowanie podróżnymi autobusu zamiejskiego.

Mejera **Prużana** (Zawalna 34), fryzjera, grzywną w wys. zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu za nieoddzielenie mieszkania od fryzjerni.

Mendela **Gordona** (Sołtaniska 29) — na zł. 10 z zamianą na trzy dni aresztu za handel w święto.

Wiktora **Mackiewicza** (Strycharska 22) — na zł. 10 grzywny z zamianą na 5 dni za kilkakrotne pasienie konia na skarpach kolejowych i na odszkodowanie na rzecz kolei w wys. zł. 50.

Stanisława **Burakiewicza** (Szpitalna 10) — grzywną zł. 6 z zamianą na 3 dni aresztu za bójkę na ulicy.

Stanisława **Orłowskiego** (Pocztowa 5; szofera izby skarbowej — grzywną w wys. zł. 5 z zamianą na 2 dni aresztu za nadmiernie szybką jazdę na ul. Zamkowej.

Pozatem starosta grodzki ukarał grzywną i konfiskatą mięsa kilkanaście osób trudniących się handlem albo wyprowadzających w obrót mięso niestemplowane.

Tajemnicza sprawa

Wczoraj na dworcu osobowym w Wilnie zauważono uwijającą się po salach 9-letnią dziewczynkę. Miała czerwone, zapłakane oczy i wystraszony wzrok. Dziewczynką zainteresował się policjant.

W świetle opowiadania dziewczynki, sprawa jej znalezienia się na dworcu w Wilnie przedstawia następująco:

— Nazywa się Helena Niewiarowiczówna i pochodzi z Warszawy. Wczoraj w nocy przyszła na dworzec Główny w Warszawie z matką, którą zgubiła w tłoku na peronie. W pewnej chwili zbliżyła się do dziewczynki jakaś pani, która wzięła ją za rączkę i zapewniając, że mamusia znajduje się w pociągu, zaprowadziła do wagonu.

Matki w pociągu nie było, lecz nieznajoma wciąż uspakajała dziewczynkę, że prędko przyjdzie. Pociąg ruszył.

W Wilnie nieznajoma wysiadła z dziewczynką z pociągu, zaprowadziła ją na dworzec, zaś sama następnym pociągiem odjechała.

Więcej nic konkretnego dowiedzieć się od dziewczynki nie można było. (c).

WYNIK DOCHODZENIA
w sprawie wypadku pod Łyntupami

W sprawie wypadku na torze kolejowym Łyntupy-Hoduciszki w dn. 6 bm. dochodzenie ustaliło, że w dniu tym do kierownika ruchu na st. kol. w Łyntupach zgłosił się motorowy autodrezyny Stanisław Czerski z prośbą o wydanie mu zezwolenia na jazdę torem w kierunku Postaw. Dyżurny ruchu Czekis wydał proszone zezwolenie, nie uprzedzając Czerskiego, że na torze w tym kierunku znajdują się wózki z robotnikami ponieważ sam tej informacji nie miał.

Motorowy Czerski, po otrzymaniu zezwolenia, wyjechał z Łyntup z inż. Eug. Kublickim, i gdy znajdował się w odległości 54 klm. od Podbrodzia, przy wyjeździe z wykopu, zauważył na torze w odległości 161 m. przed sobą wózki, otoczone robotnikami. Czerski wyłączył motor i zahamował drezynę, lecz widząc, że nie zdoła jej zatrzymać a robotnicy na dawane sygnały nie reagują, otworzył drzwi drezyny i krzykiem wzywał robotników do zejścia z toru. Robotnicy z pierwszego wózka zdążyli wyskoczyć, natomiast przy drugim wózku nastąpiło zderzenie. W czasie zderzenia Bronisław Zawadzki doznał b. ciężkiego uszkodzenia ciała i w drodze do szpitala zmarł. Robotnicy Jarosław i Benedykt Rynkiewiczowie doznali złamania pobudzia lewych nóg.

Winę wypadku zderzenia ponosi zabity Bronisław Zawadzki, który, będąc upoważniony do prowadzenia wózków robotniczych, nie uzyskał zezwolenia od kierownika ruchu na wyjazd w kierunku Łyntup i nie zastosował środków ostrożności, wymaganych w czasie jazdy, przez wysłanie pilotów z sygnałami. Współwinnym jest również kancelista st. Łyntupy Kazimierz Adamowicz, którego Zawadzki powiadomił o wyjeździe z przystanku Rozłogi. Adamowicz nie zawiadomił kierownika ruchu o tem, jakkolwiek był obecny przy zgłaszaniu się Czerskiego o pozwolenie na wyjazd do Postaw.

Osobliwy alfabet

Jutro w wydziale odwoławczym sądu okręgowego ma być rozpatrywana sprawa naczelnego redaktora „Wilner Radjo" p. Ałka, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej przez redaktora odpowiedzialnego „Togn", p. Kahana.

W swoim czasie p. Kahan został wyproszony z teatru Żydowskiego przez artystę Witlera, który był mocno niezadowolony z jednej z recenzyj o jego grze, umieszczonej w „Togu". — Sprawa ta była bardzo żywo omawiana przez prasę żydowską. Niektórych dziennikarzy żydowskich poniosły temperamenty i w rezultacie p. Kahan poczuł się urażony stanowiskiem gazet „Cajtu" i „W. Radjo".

Na najbliższem po tej sprawie zebraniu syndykatu dziennikarzy żydowskich p. Kahan zaczął, w czasie obrad, robić gorzkie wyrzuty naczelnemu red. „Wilner Radjo" p. Alkowi. Próbowano go uspokoić. P. Ałk zwrócił uwagę obecnych na to, że Kahan wykracza poza ramy normalnej dyskusji i zasługuje na ostre upomnienie. Kahan zareagował na to jeszcze bardziej gwałtownie, urażając swego kolegę.

Na to p. Ałk odpowiedział w sposób wysoce oryginalny. Powstał i z całym spokojem rzekł co myśli o Kahanie. Mówił lakonicznie dobierając słów według alfabetu, a — więc alfons, b — więc... i t. d.

P. Kahan skierował sprawę do sądu grodzkiego, który skazał red. Ałka za obrazę na 300 zł. grzywny. — Jutro odbędzie się rozprawa apelacyjna. (w)

W Wilnie zmarła synowa Puszkina

Wczoraj o godz. 6 nad ranem w swoim majątku, położonym na terenie Wielkiego Miasta Wilna zmarła wdowa po najmłodszym synie wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina, Barbara Puszkinowa.

Śmierć Barbary Puszkinowej wywarła w społeczeństwie rosyjskiem wielkie wrażenie, gdyż w jej osobie schodzi do grobu jeden z nielicznych, pozostałych przy życiu, członków rodziny wielkiego poety.

Pogrzeb zmarłej odbędzie się w sobotę.

Konferencja graniczna

Dnia 10 b. m. odbyła się w Farynowie, na terytorjum ZSRR., konferencja graniczna polsko-sowiecka.

W konferencji wzięli udział ze strony władz polskich przedstawiciel R. P. do spraw granicznych, starosta dziśnieński Wiktor Suszyński, w otoczeniu kilku oficerów KOP. i urzędników, ze strony zaś sowieckiej przedstawiciel ZSRR. do spraw granicznych na rejon połocki generał Czeczin w towarzystwie kilku wyższych oficerów sowieckich.

Konferencja dotyczyła lokalnych spraw granicznych, a w szczególności wyznaczenia po obu stronach pełnomocników do załatwiania incydentów granicznych.

„Argentyna" w Słonimie

Do policji zgłosiła się niejaka Wanda Kręstokówna i złożyła następującą skargę:

Od paru lat kroczyła drogą upadku. Pewnego razu poznała w Wilnie jakiegoś osobnika, który zaproponował jej „pracę" w Słonimie, obiecując złote góry. K., po dłuższym namyśle, skuszona obietnicami szybkiego zbogacenia się, wyjechała do Słonima, gdzie czekał ją gorzki zawód. Jak się okazało, została przez owego osobnika, w pełnem tego słowa znaczeniu — SPRZEDANA właścicielowi lupanaru najgorszego gatunku, gdzie „białą niewolnicę" trzymano pod kluczem, wypłacając jej grosze.

Dopiero po dłuższych perypetjach, przy pomocy jednego zacnego „chłopca", jak opowiada poszkodowana, udało się jej wymknąć i zbiec. Po przybyciu do Wilna opowiedziała o swych przeżyciach policji.

Obecnie policja ustala nazwisko domorosłego handlarza żywym towarem oraz „nabywcy" ze Słonima. (c).

Na wileńskim bruku

A BYŁA TAKA SŁODKA...

„Zwodniczy jest blask urody kobiecej, niebieskie naiwne spozierające spod długich rzęs oczy, kryją zdradę i fałsz".

Ta nieco filozoficzna uwaga wyrwała się z ust Władysława Jastrzębskiego (ul. Mejszagolska 42) gdy składał w komisarjacie skargę na swą przyjaciółkę Janiną Szyksową (Kalwaryjska 29).

Tego się nie spodziewał po niej. Zupełnie nieoczekiwanie zabrała mu z mieszkania futro, kostjum, 500 zł. i... czmychnęła, być może, nawet nie sama. (c).

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 12 grudnia 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka poranna; 7,20: Dziennik poranny d. c. muzyki porannej; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12.03: Dzien poł.; 12,15: Poranek muz.; 13,00: Zespół gitar hawajskich; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Muzyka jazzowa; 16,00: Tran; 16,15: Koncert zesp. Henryka Golda; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Jak wieś żywi miasto; 17,15: Sielskie nastroje; 17,50: Książka i wiedza; 18.00: Koncert; 18,30: Program na piątek; 18.40: Modzelewska śpiewa; 19,00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto? 19,15: Praca ucznia w domu; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Józef Piłsudski a książka; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa; 21,00: Słuchowisko; 21,30: Nowe pieśni; 21.55: Koncert symf.; 22.45: Muzyka taneczna; W przerwie Kom. met.

PIĄTEK, dnia 13 grudnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimn. 6.50: Muzyka poranna. 7.30: Dziennik poranny. D. c. muzyki. 7.50: Program dzien. — 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dziennik południ. 12.15: Audycja dla szkół: „Brzozy z Kumasekli (legenda litewska) w oprac. W. Dobaczewskiej. Muzyka T. Szeligowskiego. 12.40: Muzyka salonowa. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Melodje rewjowe i filmowe. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert. 16.45: Grudzień na niebie i ziemi. 17.00: Reportaż z Warsz. Obserw. Astron. 17.17: Minuta poezji. 17.20: Koncert kameralny złożony z utworów Beethovena. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Muzyka. 18.30: Program na sobotę. 18.40: Recital skrzypcowy Kreislera. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: Kultura wytrąci nóż z ręki — pog. Henryka Perlsa. — 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00: Monolog aktualny. 20.10: Pieśni R. Straussa. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.10: Obrazki z Polski. 21.15: Koncert — Wiązanka z op. Abrahama. 22.30: Koncert życzeń. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka z Cafe — Club.

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś**, we czwartek o godz. 8 w. poraz ostatni sztuka Stuartów w 3-ch aktach (5 obrazach) p. t. „Szesnastolatka", która mimo powodzenia ustępuje miejsca głośnej sztuce Scheriffa „Kres wędrówki".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Pożegnalny występ ELNY GISTEDT.** — Dziś znakomita artystka Elna Gistedt, żegna publiczność wileńską w swej świetnej kreacji „Madame Dubarry". Ceny propagandowe.

— **Koncert ADY SARI.** Jutro światowej sławy śpiewaczka ADA SARI w teatrze „Lutnia" wystąpi z koncertem-recitalem, na który złożą się m. in. arje z oper: „Hrabina", „Trubadur", „Dinorah", „Casanowa" oraz szereg najpiękniejszych pieśni.

— **Premjera op. „ROSE MARIE".** W sobotę teatr „Lutnia" występuje z premjerą głośnej w całym świecie, amerykańskiej operetki „ROSE MARIE", nad przygotowaniem której teatr pracował przez cały miesiąc.

— **Widowisko dla dzieci.** — Kierownictwo przygotowuje na święta specjalne dla dzieci wielkie widowisko w 6 obrazach pióra W. Stanisławskiej „Mały gazeciarz".

— **Koncert H. TEMIANKI.** — We wtorek 17 grudnia odbędzie się w teatrze „Lutnia" jedyny koncert wszechświatowej sławy angielskiego skrzypka H. Temianka, laureata konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, w Smorgoniach: popołudniu — 1) „Świeczka zgasła" — A. Fredry, 2) „Pocieszne wykwintnisie" — Moljera i wieczorem „Życie jest skomplikowane" — St. Kiedrzyńskiego.

TEATR „REWJA".

Dziś, w czwartek 12 bm. w dalszym ciągu program rewjowy p. t. „Owoc zakazany" z udziałem całego zespołu.

Początek przedstawień o g. 6.30 i 9-ej wiecz.

DZIŚ OTWARCIE NOWEGO TEATRU REWJOWEGO „WESOŁY MURZYN"
przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4.

Dziś, we czwartek 12 bm. odbędzie się premjera rewji p. t. „Raid w krainę śmiechu" w teatrze przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4. Zawodnikami tego raidu są aktorzy scen stołecznych na czele z autorem i kompozytorem p. Ref-Renem. — Ceny miejsc kryzysowe t. j. balkon 25 gr., parter od 54 gr.

Sala teatru „Wesoły Murzyn" jest dobrze ogrzana. Początek przedstawień o g. 6.30 i 9-ej.

Ręka w młocarni

W dniu 3 bm. o godz. 15 Jan Karpowicz, robotnik w folw. Koziłowo, pow. mołodeczański wskutek własnej nieostrożności, podczas podawania zboża do młócarni parowej, wsadził rękę w bęben maszyny, wskutek czego urwało mu rękę. Karpowicza ulokowano w szpitalu w Wołożynie.

KRONIKA

Czwartek **12** Grudzień

Dziś: Aleksandra M.
Jutro: Łucji PM., Otylii P.

Wschód słońca—godz. 7 m. 35
Zachód słońca—godz. 2 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 10.XII. 1935 r.

Ciśnienie 776
Temp. średnia —1
Temp. najw. +1
Temp. najn. —2
Opad 0.3
Wiatr: półn.-wsch.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pochmurno

BIBLJOTEKI I MUZEA.

— **Bibljoteka im. Tomasza Zana** (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codzień g. 10—20 — poniedz. — 13—20. **Bibljoteka Uniwersytecka**— g. 9—15—czytelnia czasopism i publiczna do 20. **Bibljoteka Państw. im. Wróblewskich** (Arsenalska 8) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21.

Muzeum Archeologji Przeddziejowej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki — 12—14, wtorki g. 16—18. **Muzeum Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — 12—14, — piątki 16—18. **Muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk** (ul. Lelewela) — niedziele — g. 12—14. **Muzeum Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codzień — g. 9—15. **Muzeum Ikonografji Wilna i Zbiorów Musońskich** (Arsenalska 8) — w soboty — g. 12—15.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Narbuta (Św. Jańska 2); 4) Sokołowskiego (N. Świat 2); 5) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Karmowska Irena, 2) Dykeisówna Danuta, 3) Sieńkówna Jadwiga, 4) Boroszko Czesław, 5) Bielkiewiczówna Krysia, 6) Melamed Mowsza, 7) Olechnowiczów na Wanda, Dykeisówna Krystyna.

— **Zaślubiny:** 1) Rybicki Leon (niemowlę): 2) Władysława; 2) Alchimowicz Czesław — Wimborówna Irena, 3) Wewer Wulf — Silinówna Basia, 4) Pieciukonis Jan — Cyprikówna Helena, 5) Grabowiecki Jan — Sieduszmiewiczówna Leokadja Walerja, 6) Jankowski Michał — Grodziówna Franciszka, 7) Brojdo Nechamja — Bergerówna Fejga.

— **Zgony:** 1) Rybicki Leon (niemowlę): 2) Ambroziewiczówna Janina, lat 12; 3) Grądziewicz Nikodem, kolejarz, lat 54; 4) Michałowska Czesława, urzędniczka, lat 55; 5) Gordon Markus, lat 55; 6) Szukszteiska Berta, lat 26; 7) Klanko Liba, lat 70; 8) Jord Władysław, robotnik lat 38.

— **Przybyli do hotelu St. Georges'a:** Woźniak Iza z Dworyszcz; Mieszczański Janusz z Warszawy; Fildan Willy z Bydgoszczy; mjr. Skrzypkowski Józef z Łachwy; Pawlewski Tadeusz z Lublina; Konarski Feliks artysta sceniczny z Warszawy; Skirmunt Edward z Szemetowszczyzny; Buhle Karol z Łodzi; hr. Plater Zyberk Jan z Horodźca; Goldblum Loretta z Paryża; Czarnocki Zygmunt z Lidy; Zakrzewska Zofja z Wołożyna; Shirley Thomas z Londynu.

OSOBISTE

Dyrektor kolei państwowych inż. Kazimierz Falkowski powrócił do Wilna w dn. 11 bm.

KOŚCIELNA

— CECHY RZEMIEŚLNICZE KATOLICKIE W WILNIE zapraszają wszystkich kolegów na wspólne roraty, które odbędą się 15 grudnia br. o godz 6 rano w kościele po-Bernardyńskim.

MIEJSKA

— ZASIŁEK ŚWIĄTECZNY DLA BIEDNYCH. Wydział opieki społecznej Zarządu m/a stan w związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia zamierza przyjść z doraźną pomocą biednym i bezrobotnym. W przytułkach, ochronkach i schroniskach miejskich wydane będą na święta zdwojone racje żywnościowe. Również projektowane jest zwiększenie zasiłków biednym. Zrealizowanie tego ostatniego projektu uzależnione jest od wynalezienia źródła pokrycia projektowanych wydatków.

GOSPODARCZA.

Obniżka cen węgla. Władze administracyjne czynią ostatnie przygotowania do przeprowadzenia obniżki cen węgla. W sprawie tej odbyło się już szereg konferencyj z zainteresowanemi czynnikami. Na dzień dzisiejszy w Starostwie Grodzkiem wyznaczona została konferencja z hurtownikami.

Na konferencji tej ma już zapaść ostateczna decyzja. Obniżki cen węgla w detalu oczekiwać należy już z dniem 13 b. m.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Z Akad. Oddz. Zw. Strzel.** Zarząd i Komenda Akademickiego Oddz. Zw. Strzel. w Wilnie podaje do wiadomości członków, iż 12-go grudnia b. r. o godz. 18-ej w lokalu własnym (ul. Młynowa 2 m. 41) odbędzie się ostatnia przedświąteczna zbiórka oddziału, połączona z tradycyjnym „opłatkiem“. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Problem ziem wschodnich w polityce gospodarczej Polski.** Sekcja społeczno-ekonomicz na koła prawników studentów U. S. B. zorganizowała cykl odczytów poświęconych zagadnieniom gospodarczym ziem północno-wschodnich. Dziś nastąpi zakończenie tego cyklu odczytem doc. dr. Stanisława Swianiewicza p. t. „Problem ziem wschodnich w polityce gospodarczej Polski“.

Odczyt wygłoszone zostanie w sali V gmachu głównego U. S. B. o godz. 7 wiecz.

Wstęp wolny.

— ZARZĄD KOŁA ZWIĄZKU PEOWIAKÓW w Wilnie niniejszem powiadamia członków iż Walne zebranie Związku odbędzie się w dniu 12 grudnia br. o godz. 18 w lokalu Związku Oficerów Rezerwy ul. Orzeszkowej 11.

— MAŁŻEŃSTWA DZISIEJSZE I ROZWODY. Na temat ten, odbędzie się w piątek t. j. 13 bm. w „Ognisku Zboru Ewangelicko-Reformowanego“ (ul. Zawalna 11) o godzinie 8 wiecz. odczyt dyskusyjny.

Słowo wstępne wypowie Kurator Synodu Wileńskiego p. Szymon Czarnocki.

— **Zebranie w Klubie Włóczęgów.** W dniu 13 grudnia (piątek) o godz. 20 odbędzie się 196 zebranie dyskusyjne Klubu Włóczęgów, na którem zostanie wygłoszony referat dr. Henryka Niewodzińskiego p. t. „Wrażenia z rocznego pobytu w Anglji“.

Zebranie odbędzie się w lokalu przy ulicy Portowej 5—14 w mieszkaniu p. prof. Iwo-Jaworskiego.

Wstęp na zebranie za zaproszeniami. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. S. Symonowicz — Ofiarna 2 tel. 14—10 (w godz. 10—12).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.